

Uczynimy dzień 26 października
dniem zwycięstwa jedności narodu!

SZTANDAR MŁODYCH

ORGAN ZARZĄDU GŁÓWNEGO ZMP

Warszawa, piątek 24 października 1952 r. Nr 254 (772) B Cena 15 gr.



Już tylko kilka dni dzieli nas od wyborów, a młodzi agitatorzy mają jeszcze tyle roboty. To też pracują ze zdwojoną energią, docierają wszędzie, wyjaśniają i tłumaczą.
Tow. Ornoch z uwagą słucha słów ZMP-owca Konopki. Czyż mógłby nie głosować na tych, dzięki którym wyrosła w Polsce władza ludowa, dzięki którym jego syn Andrzej studiuje na SGGW, córka na medycynie, a najmłodszy syn wkrótce zostanie technikiem?



Przodująca guinciarzka Wanusiak z Zakładów Mechanicznych „Ursus” — jak tysiące w całym kraju — zacięgnęła Wartę Wyborczą. Pracuje ona systemem Zandarowej, wykonuje 165 proc. normy. Do wyborów zobowiązała się wykonywać ponad plan 10 sztuk szub dzienne. Możemy być dumni z takich pracowników i takich zobowiązań, a w akcji przedwyborczej jest ich bardzo dużo...



Wszystkie miasta i wsie przybijają już odświętną szatę. Zakwitają czerwienią domy, topoczą białe-czerwone i czerwone sztandary, hała, mówią o tym co jest nam najdroższe i najbliższe, transparenty gloszą: Głosujcie na kandydatów Frontu Narodowego — za Polską, za pokojem!
Ten gmach jest już udekorowany — a Wasz koleś?

30 ZŁ ZA



DNI

Pojedziemy do urn wyborczych

Uczniowie Technikum Przemysłu Leśnego w Zwierzynku powiat Zamość w dniu wyborów pojadą do Zamościa z występami artystycznymi.

Dziwota i Chłopy! PRZYGOTUJcie SIĘ DO UROCZYSTYCH CAPSTRZYKÓW, POCHODÓW, WIECZORNIC, I WYSTĘPÓW ARTYSTYCZNYCH W PRZEDEDNIU I DNIE WYBORÓW!

Syn robotniczej Warszawy — bohater spod Kurska, Stalingradu, Warszawy, Gdańska i Szczecina członek Biura Politycznego KC PZPR, Marszałek Polski Konstanty Rokossowski wśród wyborców

Źródłem siły Wojska Polskiego jest nierozzerwalna więź z narodem, jego walką i dążeniami

22 bm. kolejarze warszawscy i ich rodziny zapelnili wielką Halę Mirowską w Warszawie. Wielotysięczna rzesza zebranych witała z gorącym entuzjazmem kandydata na posła do Sejmu, wielkiego syna ludu Warszawy, członka Biura Politycznego KC PZPR, Marszałka Polski Konstantego Rokossowskiego.
Długo trwały owacje zebranych, gdy w Prezydium zajmują miejsca członkowie Biura Politycznego KC PZPR — Marszałek Polski K. Rokossowski, wicepremier A. Zawadzki i Z. Nowak, a obok nich minister Kolei R. Strzalecki, sekretarz KW PZPR — B. Kowalski, kandydat na zastępcę posła z okręgu stołecznego, przodujący maszynista R. Szymański oraz przodujący kolejarze, przewodnicy pracy i racjonalizatorzy warszawskiego wozu kolejowego.
Rozlega się burza serdecznych oklasków, gdy przewodniczący zebrania podkreśla, że kandydatem na posła z okręgu stołecznego jest bohater spod Kurska, Stalingradu, Warszawy, Gdańska i Szczecina, syn kolejarza warszawskiego, minister Obrony Narodowej — Marszałek Polski Rokossowski. Zgromadzeni skandują: „Rokossowski”.

Wśród gorących owacji zabiera głos Marszałek Polski Konstanty Rokossowski. Z głęboką uwagą słuchają zebrani słów umiowanego przez naród dowódcy Wojska Polskiego.

DRODZY TOWARZYSZE I PRZYJACIELE!
Przed wszystkim pragnę wyrazić swoją radość ze spotkania z kolejarzami warszawskiego węzła kolejowego i gorąco z całego serca podziękować Wam za zaufanie i miłość jaką darzycie nasze ludowe wojsko.
Spotkanie z Wami jest mi szczególnie drogie, bo przecież sam pochodzę z rodziny kolejarskiej. Przed pół wiekiem na warszawskim węźle kolejowym pracowałem, jako maszynista parowozu, mój ojciec, tutaj umarł w wyniku choroby po katastrofie kolejowej. W środowisku warszawskich kolejarzy spędziłem moje dzieciństwo.

TOWARZYSZE I PRZYJACIELE!
Za kilka dni każdy uczyłby Polak pójść do urny wyborczej, by oddać swój głos za Programem Frontu Narodowego, za Polską Ludową, za dalszym rozwojem naszej Ojczyzny, za lepszym życiem dla siebie i swoich dzieci.

Odziedziczyliśmy po rządach sanacji, po latach okupacji i zniszczeniu wojennym kraj wyniszczony i biedny. Miasta w ruinach, spalona wieś, ziemia w ugorach leżąca, straty bolesne niemal w każdej rodzinie — oto obraz Polski po zakończeniu wojny z hitleryzmem.

Patrzcie dzisiaj na budującą się Nową Hute i Nowe Tychy, na piękno naszej Warszawy, na dźwignięty ze zniszczeń wojennych i rozbudowany transport kolejowy oraz na inne budowle socjalizmu, każdy z nas odczuwa radość i dumę, że w tym wznoszącym się gmachu nowej Polski jest również cząstka jego pracy i wysiłku.

Dzięki temu właśnie nasz ukochany przywódca i nauczyciel — towarzyszu Bierut mógł z taką pewnością stwierdzić, że Polska przestała być krajem biednym, bezbronny i niezadnym, że minął i nie wróci nigdy wrzesień 1939 roku, że minęła i nie wróci nigdy hańba bezsilności naszego kraju wobec najeźdźców.

Czy znaczy to jednak, że możemy poprzestać na osiągniętych, że wolno nam zapomnieć o tych wielkich i odpowiedzialnych zadaniach, które nas czekają w niedalkiej przyszłości?

Polska winna stać się krajem przodującego przemysłu i rolnictwa. Musimy odrobić wielki zaciąg i magnacko-kapitalistycznego marnotrawstwa.
W tym celu winniśmy realizować zadania Planu Sześcioletniego i następnego Planu Pięcioletniego. Chcemy do roku 1960 zwiększyć poziom produkcji przemysłu dziesięciokrotnie w stosunku do poziomu przedwojennego.

Chcemy zelektryfikować Polskę, doprowadzić światło i prąd do najdalszych zakątków kraju.
Nasze pokolenie ureguluje Włose i zbuduje rozległą sieć kanałów. Połączymy w jeden system wodno-energetyczny nasze największe rzeki: Bug, Wisła, Odra, Osuszymy tysiące hektarów łąk, nawodnimy olbrzymie połacie ziemi ornej.

Uchronimy nasz kraj raz na zawsze przed klęską posuchy i powodzi, damy krajowi coraz więcej chleba i mięsa. Ojczyzna nasza stanie w rzędzie najbardziej uprzemysłowionych krajów w Europie.

„Są to zadania wielkie, porównajcie, zdolne pobić do czynu nas i do ofiarnej pracy każdego człowieka — stwierdził towarzyszu Bierut. — Tylko mała, bezduśzna ludzka, omyłkowa klamstwem, sobokstwem i egoizmem burżuazyjnym stać będą na uboczu”.

Realizacja tych wielkich planów wymaga wielu wysiłków i wyrzeczeń, wymaga uporczywej walki i pokonania wielu trudności, ale stanowi jedyną, niezawodną drogę do wzrostu dobrobytu i do pełnego bezpieczeństwa.

Nie ma Polaka, który by nie poparł tych planów, który by nie uznał ich za ogólnonarodowe i najbardziej patriotyczne zadanie naszych czasów. (Okłaski).

Cechą narodową Polaków był i jest zdrowy optymizm, wiara w przyszłość i we własne siły, pracowitość i gotowość do pokonania wszelkich trudności w imię dobra Ojczyzny. Te cechy ukształtowały się w ciągu wieków naszej walki o niepodległość przy narodowy i wyzwolenie społeczne.

Dzięki tym cechom charakteru nasz mimo półtorawiekowej okupacji terroru zmie-



rzającego do fizycznego wyniszczenia Polaków, wyszedł zwycięsko ze wszystkich zmagających. Te cechy naszego bohatera, że narodu stanowią gwarancję, że mimo pletzących się trudności, zrealizujemy pod przewodem klasy robotniczej i naszej Partii śmiało i porwijając plany, zbudujemy socjalizm w Polsce.

Droga do tego celu, droga do Polski silnej i zamożnej wiedzie poprzez nieustanne zwiększenie wydajności pracy, poprzez walkę z marnotrawstwem, poprzez stałą troskę o dobro społeczne.

Droga do tego celu prowadzi poprzez walkę z wrogami naszej władzy ludowej, z wyższymi klasami burżuazyjnymi i z agenturami amerykańskimi, zdrającymi, dywersantami.

Droga do tego celu prowadzi poprzez nieustanne wzmacnianie naszego państwa ludowego, poprzez wciągnięcie najszerzych mas do udziału w rządzeniu państwem, poprzez walkę z wszelkimi przejawami biurokratyzmu, poprzez ciągłe usprawnianie pracy naszych urzędów.

Innej drogi nie ma. Sarkazmem i biadoleniem niczego nie osiągniemy. Trzeba walczyć z tym co złe i wznosić siłę naszego państwa.

Od szybkości i sprawności transportu zależy realizacja naszych planów gospodarczych, a zatem zależy rychlejsze zabezpieczenie wszystkich potrzeb

materiałnych i kulturalnych mas pracujących.
Zdajemy sobie sprawę z tego, że trzeba jeszcze niemal wszystkie potrzeby ludzi pracy, ale nasza władza ludowa czyni wszystko, by przewyżyć te trudności i dopiąć celu.

Celem naszej gospodarki jest coraz lepsze zaspokajanie stale rosnących materialnych i kulturalnych potrzeb naszego narodu w oparciu o nieustanny rozwój sił produkcyjnych na bazie nowej techniki. Nieustanna troska o potrzeby człowieka pracy, dążenie do stworzenia narodowy jak najlepszych warunków życia, trwałe zabezpieczenie niepodległości kraju stały się najwyższym prawem w Polsce Ludowej.

Prawa te zostają zabezpieczone w Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Tym celem podporządkowane są wszystkie nasze wysiłki, wszystkie nasze zamierzenia.

TOWARZYSZE I PRZYJACIELE!
Rosnąca agresywność imperializmu amerykańskiego, odrzucenie hitleryzmu i militarizmu w Niemczech zachodnich, nakazują nam nieustanna czujność i troskę o obronność kraju.

W poczuciu wielkiej odpowiedzialności za losy naszego kraju, za szczęśliwą przyszłość narodu, musimy dbać o moc obronną naszej Ojczyzny. Mamy obecnie wszystkie warunki ku

temu, by podjąć temu zadaniu, by wraz z całym potężnym obozem pokoju poskramić imperialistów w ich awanturniczych zapędach.

Czego nam trzeba, żeby wzmacniać siły i moc obronną naszej Ojczyzny, żeby zabezpieczyć Polskę pokój i trwałą niepodległość?

Trzeba nam bazy gospodarczo-technicznej która by zaspokajała naszą armię we wszelkie niezbędne środki materialne. Baza ta w coraz większym stopniu stanowi nasz przemysł.

Trzeba nam silnego i zwartego ideowo zaplecza. Zaplecze takie posiadamy. Nigdy jeszcze w swych dziejach naród polski nie był tak zjednoczony i zwarty ideowo, jak jest dzisiaj w dziewiątym roku istnienia władzy ludowej.

A więc jeszcze bardziej wzmacnijmy naszą jedność moralno-polityczną, jeszcze mocniej zwiernijmy szeregi Frontu Narodowego; frontu jednoczącego wszystkich uczelnic i oddań Ojczyźnie ludowej Polaków.

Trzeba nam silnej armii. Armie taką mamy. Nigdy jeszcze Polska nie miała takiego wojska jak nasze Ludowe Wojsko (długotrwałe okłaski).

Przez całe wieki armia polska służyła interesom magnatów i szlachty, a w okresie późniejszym interesom polskich obszarników i kapitalistów.

Nie dla obrony granic przed niebezpieczeństwem hitlerowskiego najazdu przygotowywali władcy sanacji żołnierza polskiego. Inną rolę przeznaczyli oni armii: rolę stróża majątków obszarniczo-kapitalistycznych, rolę żandarmerii broniącej jaśniepanów przed gniewem mas ludowych.

Rządy burżuazyjne bały się robotników i chłopów w mundurach żołnierskich i dlatego starały się odgrodzić wojsko od narodu i jego walki. Wyrazem tej obawy było pozbawienie żołnierzy praw obywatelskich.

W odróżnieniu od tamtej armii, Wojsko Polskie — jest armią wyzwolonych robotników i chłopów, armią powołaną do obrony granic swej Ojczyzny przed imperialistami, armią stojącą na straży rewolucyjnych osiągnięć narodu polskiego, armią wychowaną w duchu braterstwa i przyjaźni ze wszystkimi narodami walczącymi o pokój i wolność.

Nieśmiertelne czyny i miłość Ojczyzny Czarnieckiego i Kościuszki, Henryka i Jarosława Dąbrowskiego, Waryńskiego i Buczka, Dzierżyńskiego i Świerczewskiego są wzorem dla naszych żołnierzy.

Przykład życia i walki naszych wielkich przodków przyswieca nam dzisiaj w dniach pokojowej służby na straży Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Dziś nie jesteśmy sami, jak to było w 1939 roku. Nigdy jeszcze Polska nie miała tylu przyjaciół i sojuszników. Czerepien siły i niewyczerpanej potęgi całego obozu pokoju i socjalizmu ze Związkiem Radzieckim na czele (długotrwałe okłaski).

Ostatnio obradujący w Moskwie XIX Zjazd Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego wykazał całemu światu niezwyrodną moc ustroju socjalistycznego i jego wyższość nad uwikłanym w wewnętrzne sprzeczności ustrojem kapitalistycznym.

XIX Zjazd, a szczególnie pełne siły i wiary w zwycięstwo słowo towarzysza STALINA uświadomiły zgodność interesów i dążeń Związku Radzieckiego z interesami i dążeniami wszystkich milijonów pokój i wolność narodom.

My prowadzimy i będziemy prowadzić politykę pokoju i przyjaźni ze Związkiem Radzieckim.

Stojąc ramie przy ramieniu ze Związkiem Radzieckim w walce o promienną przyszłość narodów, w walce o zachowanie

pokoju, stoimy na straży pokojowych dążeń narodu polskiego, walczącego o trwałą niepodległość, o swą szczęśliwą przyszłość, o pokój.

Naród polski przekonał się na własnym doświadczeniu, że potęgą gospodarczą i siłą Związku Radzieckiego jest gwarancją naszych osiągnięć. Jest rekoncją zwycięskiego zrealizowania naszych planów gospodarczych i kulturalnych.

Z niezwyrodną potęgą Związku Radzieckiego płyną słowa Marszałka Bułganina, skierowane do imperialistycznych podżegaczy wojennych, że „jeśli zajdzie potrzeba, to Radzieckie Siły Zbrojne potrafią odeprzeć każdego agresora według wszelkich reguł radzieckiej sztuki wojennej”. Słowa te wzmagają w narodzie polskim poczucie bezpieczeństwa i siły całego obozu pokoju.

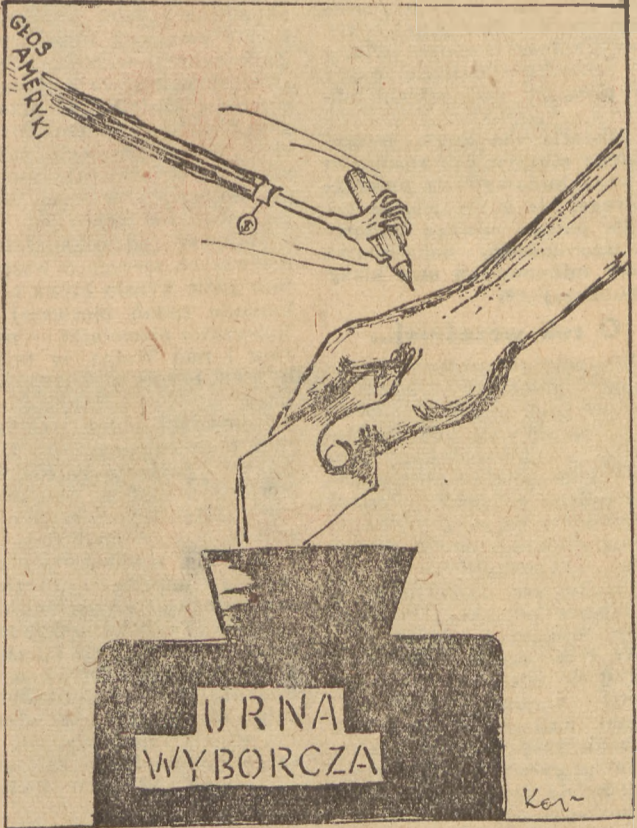
Naszym siłom zbrojnym, które walczyły o wolność Ojczyzny u boku bohaterów Armii Radzieckiej, nie są obce zasady radzieckiej sztuki wojennej. Wojsko Polskie stojąc na straży bezpieczeństwa ziemi ojczystej wnosi swój wkład do walki obozu pokoju, w imię pokrzykowania szaleńczych planów amerykańskich spadkobierców Hitlera.

DRODZY TOWARZYSZE I PRZYJACIELE!
Wysunięcie mojej kandydatury na posła do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej przyjąłem jako wyraz zaufania i miłości do Ludowego Wojska Polskiego, które meżnie i ofiarnie walczyło o niepodległość Ojczyzny i nowy sprawliwy ustrój społeczny (gorące okłaski).

Pragnę was zapewnić, że Ludowe Wojsko Polskie, nie zawiedzie nigdy zaufania narodu. Nigdy, że 26 października kolejarze polscy oddadzą swoje głosy na liście Frontu Narodowego, manifestując swoje oddanie Ojczyźnie Ludowej.

Niech żyja kolejarze, dzielny i ofiarny oddział polskiej klasy robotniczej!
Niech żyje Wielki Budowniczy Polski Ludowej Wódz i Nauczyciel narodu towarzyszu Bolesław Bierut!
Niech żyje i rozkwita nasza umiowana Ojczyzna — Polska Ludowa!
Niech żyje Chorągiew pokoju, najlepszy przyjaciel naszego narodu, Wielki STALIN! (burzliwe okłaski).

O spotkaniach kandydatów na posłów A. Zawadzkiego, R. Zambrowskiego, F. Józwiaka, F. Mazura, J. Cyraniewicz i E. Ochaba z wyborcami piszemy na str. 6



Szczekaczka za szczekaczka na wybory sarka, nie szcedząc ubolewań i troskliwych porad: — Skreślajcie kandydatów na wyborczych kartkach, na tym winien polegać wasz udział w wyborach...



Wrogowie Narodowy Front osłabił radzi, na nie się jednak zdadzą ich chytne praktyki. Twojej, Wyborco, ręki nie będzie prowadził żaden z inicjatorów morderstwa Martyki. (tekst J. BESTER)

Wraz z wytyczeniem granicy, wytyczyliśmy szerokie gościeńce szczerej, nieprzemijającej przyjaźni i współpracy polsko-niemieckiej

Wymiana dokumentów ratyfikacyjnych Aktu Frankfurckiego
22 października 1952 r. Kierownik Ministerstwa Spraw Zagranicznych Wiceminister STEFAN WIERBŁOWSKI i Szef Misji Dyplomatycznej NRD w Warszawie, Ambasador AENNE KUNDERMANN wymienił dokumenty ratyfikacyjne Aktu o wykonaniu wytyczenia państwowej granicy między Polską a Niemcami, podpisanego we Frankfurcie nad Odrą dnia 27 stycznia 1951 roku.

Wymieniając dokumenty ratyfikacyjne wicemin. Wierbłowski i Amb. Kundermann wygłosili przemówienia.
Wraz z wytyczeniem granicy, która nas nie dzieli a łączy, wytyczyliśmy jednocześnie szerokie gościeńce szczerej i nieprzemijającej przyjaźni i współpracy polsko-niemieckiej. Burziliśmy mury nienawiści i budowaliśmy mosty wzajemnego przyjacielskiego zaufania, politycznego m. in. wicemin. Wierbłowski.
Jeśli stosunki między Polską Rzeczypospolitą Ludową i NRD służą nam dziś za wzór pokojowej współpracy między narodami, jeśli wskazują one drogę rozwoju stosunków między Polską a zjednoczonymi, suwerennymi, demokratycznymi Niemcami, to wiemy, że o pod-

staw naszej przyjaźni leży zwycięstwo Wielkiego Związku Radzieckiego nad hitleryzmem o fiarsną walką bohaterów Armii Radzieckiej i genialne kierownictwo twórcy tego zwycięstwa — Wielkiego STALINA.
Niemiecko-polska granica państwowa na Odrze i Nysie Łużyckiej, której wspólne wytyczenie zostało zakończone przez dokonania przed chwilą wymienianych dokumentów ratyfikacyjnych — stwierdziła w przemówieniu Amb. Kundermann — stała się jedną z mocnych podstaw nierozzerwalnej, braterskiej przyjaźni między narodem niemieckim i polskim.

Front Narodowy realizuje marzenia wielkich Polaków — Kollataja, Staszica, Kościuszki, Mickiewicza! Głosuj na kandydatów Frontu Narodowego!

PROGRAM WALKI O ZABEZPIECZENIE NIEPODLEGŁOŚCI OJCZYZNY

NASI KANDYDACY

EDWARD TUROWSKI



ski rośnie w sily, pracował jest coraz trudniej.

Do Tomaszkowa docierają wiadomości z kraju. Mazury wracają do nowej, wolnej Polski.

Wtedy „przypadkiem” wzbuchał wsi wsi pożar i pastwą płomieni pada więcej niż polowa zabudowań.

Turowskiego usuwają niemieckie władze szkolne.

Wreszcie odbiera ją mu praca nauczania. „Wskutek wazszej działalności powaznie zostal zaklony spokoj wioski.

Turowski wyjeżdża na Górny Śląsk do Imielnicy.

W październiku 1952 roku nauczyciel odczytuje w szkole program „Wiedza” — Warszawa. 1949. str. 336.

Pewien cudzoziemiec, który przed wojną studiował historię Polski, powiedział z ironią: „Wasza historia, to nie innego, jak powtarzające się na przemian trawienie niepodległości i walka o jej odzyskanie”.

Gdy we wrześniu 1939 r. na nasz bezbronny kraj napadł hitlerowski imperialista, uzbrowiony po zęby przy pomocy amerykańskich i angielskich kapitalistów, cudzoziemiec ów pomyślał sobie na pewno: „Stara historia zaczyna się od nowa”.

Prezydent Bolesław Bierut powiedział: „Polska przestała być krajem błędnym, bezbronny i niezarnym... Między 1939 r. minęła i nie wróciła nigdy hańba bezsilności naszego kraju wobec najdzędów”.

Stara historia przestała się powtarzać.

Ale nowa historia Polski nie wszystkim się podoba. Amerykański imperialista oraz ich sprzymierzeńcy zachodniomocni i inni, którzy w popiechu przygotowują nową wojnę i chcą napasać na wolne narody, między innymi mierzają prosto w naszą niepodległość.

Amerykańscy awanturnicy przestali się nawet z tym kryć i mówią zupełnie otwarcie, że gdyby udało się im dokonać napadu na obóz demokracji, zachodnie ziemie Polski wraz z Poznaniem, Bydgoszczą i Katowicami zostaną oddane na powrót niemieckim faszystom.

Pochwalił ich nawet za to tygodnik zachodniomocni, który nosi nazwę „Schlesischer Rundschau” (Przegląd Śląski) i który już 20 października 1950 roku donosił: „Anders podziela nasz pogląd: zwrot terytoriów niemieckiego Wschodu Niemcom”.

Dzięki bezinteresownej, braterskiej pomocy Związku Radzieckiego odbudowaliśmy w Polsce wojenne zniszczenia, Warszawa, weszliśmy na drogę wielkiego budownictwa i szybkiego postępu — wzmocniliśmy i wzmocniamy nadal niepodległą Ojczyznę, chronimy ją od losu kolonii amerykańskiego imperializmu, jaki spotkał kraje imperialistyczne Europy.

Na próżno amerykański imperializm, śmiertelny wróg wolności i niepodległości narodów nasyła do kraju jednego agenta po drugim, aby rozbić jedność narodu polskiego, aby powstrzymać rozwój naszego kraju, aby obalić władzę ludową i wziąć Polskę pod swoje panowanie.

Ale, jak mówi przysłowie — psie głosy nie idą pod niebiosa. I na jaki ton nie poszecekiwałyby pieśni emigracyjne, ich psie głosy zawsze zostaną psimi głosami. A stanowisko narodu polskiego bez względu na to, jaki był to nie wywołalo gdziekolwiek rezonansu — nie różni się od stanowiska Stalina, bo Stalin, to znaczy pokój i niepodległość

Polski, a naród nasz jest za pokojem i za niepodległością.

Program Wyborczy Frontu Narodowego, który jednoczy wszystkich patriotów polskich, twardo broni niepodległości Polski. Poza tym Programem i poza tym Frontem nie ma niepodległości Polski — poza Frontem Narodowym jest tylko zdrada niepodległości i oddanie narodu na pastwę zniszczenia.

Czego wymaga od Polaków-patriotów Program Wyborczy Frontu Narodowego, aby przestawić się groźbie wojny i utraty niepodległości? Co ma obowiązek robić dla niepodległości Ojczyzny każdy Polak?

Niepodległość Polski wymaga, aby każdy Polak wzmocnił swoją przyjaźń, braterstwo i bojowy sołusz ze Związkiem Radzieckim, Chinami Ludowymi, Niemiec Republiką Demokratyczną, państwami demokracji ludowej oraz ze wszystkimi narodami, broniącymi pokoju i swej niepodległości.

Wrogiem niepodległości jest ten, kto działa przeciwko służbie w wojsku, kto szkuluje wojsko lub usiłuje demoralizować żołnierzy.

Program Wyborczy Frontu Narodowego mówi:

„Pozbawieni fabryk i folwarków wyzyskiwacze chcieli odebrać ziemię chłopom, fabryki — narodowi.”

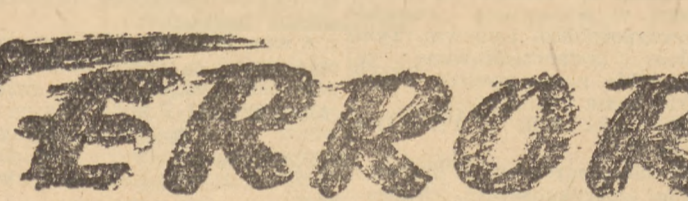
Niedobitki reakcji, zdrajcy i szpiechy w kraju i na emigracji, nie zaprzestają knować przeciwko Polsce ludu pracującego.

Walcmy przeciw oszustom, plotkom i oszczerstwom reakcyjnej, imperialistycznej propagandy, pogłębiającej świadomość polityczną najszerzych mas”.

Takie zadania stawia przed Polakami Ojczyzna. Wykonanie tych zadań — to niepodległość, pokój, rozkwit kraju i coraz lepsze życie w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

J. OLBRYCHT

Walcmy przeciw oszustom, plotkom i oszczerstwom reakcyjnej, imperialistycznej propagandy, pogłębiającej świadomość polityczną najszerzych mas”.



WYKONANIE WIELKICH PLANÓW NARODOWEGO BIAZACIO IZLECIA OZYMNI POLSKI KRAJEM ROTEKNEGO, NOWOCZESNEGO PRZEMYSŁU, KRAJEM ROZWIJAJĄCEJ SIĘ, POSTĘPOWEGO ROLNICZWA, KRAJEM WYSOKIEJ KULTURY, ISTEJNYM Z PRZODKACZYMI KRAJÓW EUROPY

Z DNI PRZEDWYBORCZYCH W ROKU 1922 TERROR

Za rzekomym „demokratyzmem” wyborów burżuazyjnych kryje się zawsze terror. Jest on tym bardziej bezwzględny i brutalny, im mniej masy pracujące są podatne na kłamliwą, demagogiczną propagandę „demokratycznej” burżuazji — socjaldemokratów, „ludowców” itp. agentów wielkiego kapitału, służących do hamowania, a jeśli się uda — to i paraliżowania rewolucyjnego ruchu wyzyskiwanej większości społeczeństwa.

Fakty tego terroru w Polsce międzywojennej były górnikiem maskowane. Wiele czasu musiało minąć by z rozlicznych archiwów, prywatnych zbiorów, osobistych wspomnień wydobyć na światło dzienne prawdę, która jest równie straszna, jak martyrologia narodu polskiego pod okupacją hitlerowską.

Prawdę tę, choć narazie tylko w wąskim zakresie udostępnił nam Wzrost Historii Partii KPZPR, który opublikował dokumenty walki mas pracujących z rządami bezprawia i terroru.

„Okres kampanii wyborczej — głosi list otwarty Komitetu Centralnego Jedności Robotniczo — Chłopskiej z 1928 r. — przyniósł niesłychane rozpasanie gwałtu, terroru wobec robotników i chłopów, deptanie ich praw politycznych. W praktyce faszystów polskiego odzły odnowione, wzajemnie uzupełnione i w jedną całość połączone wzory wszystkich trzech dawnych zaborców: naga, brutalna przymoc, wyzyskanie całego aparatu administracyjnego dla terroru, perfidnie oszustwa na

gruncie interpretacji ustawy wyborczej”.

Zajmijmy się tylko jedną z dzwigni sanacyjnej mechaniki wyborów — terrorem.

Ostrzem swym był on skierowany przeciw ruchowi robotniczemu, na bazie którego powstał w roku 1922 — Związek Proletariatu Miast i Wsi „Listy Związku do sejmu i senatu zostały na ogół przyjęte (rzad usiłował zachować pozory legalności — przyp. red.) ale natychmiast po tym rozszalała się w stosunku do całego ZPMiW orgia błędnego terronu i najwzmysnionych prześladowań” — głosią dokumenty KPP.

„Na 79 komitetów (ZPMiW — przyp. red.) wyborczych w całym państwie nie było ani jednego którego lokal byłby ochroniony od parokrotnych brutalnych rewizji”. W szeregu miejscowości „lokalne komitety wyborczych ZPMiW zostały opieczętowane”. W wielu miejscowościach „policja przeprowadza rewizję u tych, którzy podpisali listę ZPMiW i terrorizującą groźbą aresztowania starała się zmusić do wycofania podpisów”. „W posiadaniu Centralnego Komitetu Wyborczego są dane o kilkunastu tysiącach rewizji i o około 10 tysiącach aresztowań, które miały miejsce w okresie wyborów (1922 r. — przyp. red.) Rzec prosta, że jest to tylko część faktycznej liczby represji rządowych”.

Gdy mimo tych represji Związek Proletariatu Miast i Wsi zdobył w wyborach 2 mandaty poselskie, władze państwowe uderzyły frontalnie „Epilogiem całej tej bohaterkiej walki radykalnego odla-

mu ruchu robotniczego było kilkadziesiąt procesów sądowych” — kilkaset wyroków na długie lata katorgi.

I tak np. w roku 1923 sąd okręgowy łódzki skazał prezydium komitetu wyborczego, ZPMiW na 4 lata ciężkiego więzienia, bez zaliczenia rocznego więzienia prewencyjnego... na katorge od lat 2 do 6 skazani zostali członkowie komitetu wyborczego i kandydaci na posłów z listy ZPMiW w Wilnie. Sad apelacyjny wyrok zatwierdził”.

Terror stosowany przez rząd zniszczył imię Polski w demokratycznej opinii świata. Wiosną 1924 r. grupa znanych polityków, uczonych i pisarzy francuskich ogłosiła apel „Przeciwko białemu terrorowi w Polsce”. Uzupelnieniem i po parciem tego apelu był „list otwarty” podpisany przez 160 postępowych działaczy społecznych w kraju. Podpisał go wówczas m. in. towarzyszy Bierut, już wówczas wybitny bojownik ludu przeciw systemowi ukłaku i terroru.

A terror był straszliwy. I nie były to bynajmniej jakieś sporadyczne wypadki. To była metoda.

Nawet prezes kulęgowego „Wyzwolenia”, który zmuszony był interpelować w Sejmie w sprawie bicia i kopania w brzuch przez policję ciężarnej kobiety, Al. Abramczuk, stwierdził: „Zasada bicia chamów w mordę jest powszechnie stosowana...”

Zabrowski, pisał w broszurze p.t. „Względy i urzędy”: „Bicie pałkami w pięty, ścianki w kleszczach pałców

pracować w zakładzie pracy i ze wszystkich sił i zdolności przyczyniać się do wykonywania i przekazywania planów i zadań swego zakładu lub instytucji, a na wsi wypełniać swoje obowiązki wobec państwa. Chodzi o to, aby nie dawać się ugiąć pod ciężarem trudności i braków, lecz łamać je i usuwać.”

Kto więc nawołuje do bułmelantwa, usiłuje zniechęcać do pracy lub nakłania do niewykonywania obowiązków wobec państwa, kto sieje zamęt w produkcji i gospodarce — ten działa przeciwko niepodległości Polski i musi być zwalczany.

Gwarancją niepodległości Ojczyzny jest jej siła obronna — jej Ludowe Wojsko Polskie, jego wyposażenie oraz wyszkolenie bojowe i polityczne. Dlatego obowiązkiem patriotów jest wzmocnienie siły obronnej, otoczenie opieką i miłością Ludowego Wojska Polskiego, jako straży pokoju i niepodległości Ojczyzny.

Obowiązkiem młodzieży, pełniącej służbę w wojsku, jest włożenie wszystkich sił w szkolenie bojowe i polityczne, w mistrzowskie opanowywanie sprzętu bojowego oraz otaczanie miłością dowódców.

Wrogiem niepodległości jest ten, kto działa przeciwko służbie w wojsku, kto szkuluje wojsko lub usiłuje demoralizować żołnierzy.

Program Wyborczy Frontu Narodowego mówi:

„Pozbawieni fabryk i folwarków wyzyskiwacze chcieli odebrać ziemię chłopom, fabryki — narodowi.”

Niedobitki reakcji, zdrajcy i szpiechy w kraju i na emigracji, nie zaprzestają knować przeciwko Polsce ludu pracującego.

Wzmocnijmy na każdym kroku władzę ludową.

Bądźmy czujni, strzeżmy mienia narodowego i tajemnic państwowych, tępy sabotażysty i szpiegów.

Walcmy przeciw oszustom, plotkom i oszczerstwom reakcyjnej, imperialistycznej propagandy, pogłębiającej świadomość polityczną najszerzych mas”.

Takie zadania stawia przed Polakami Ojczyzna. Wykonanie tych zadań — to niepodległość, pokój, rozkwit kraju i coraz lepsze życie w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

J. OLBRYCHT

Walcmy przeciw oszustom, plotkom i oszczerstwom reakcyjnej, imperialistycznej propagandy, pogłębiającej świadomość polityczną najszerzych mas”.

„Naprzód na bohaterką drogę komsomolskich budowniczych Magnitogorska i Wolgo-Donu”

(Z Apelu ZG ZMP o Zaciągu Pionierskim)

Wspaniały wzór dla naszego pionierskiego zaciągu

Tam gdzie trwa bitwa uporeczywa, ciężka i decydująca — tam idą najodważniejsi. Tam gdzie idą najodważniejsi — wysoko wznosi się sztandar robotniczo — chłopskiej młodzieży. W setkach naszych kluczowych zakładach przemysłowych, w kopalniach i hutach pod przewodem naszej matki, dalekowzrocznej Partii trwa uporeczywy bój klasy robotniczo — chłopskiej metalowców i ciesielskich chłopów...

Z gorącego pragnienia aby jak najbardziej przysłużyć się Ojczyźnie, z ofiarnej pracy dla Polski Ludowej, z przekuwania w czyn słów Słubowania Złotowego — zrodził się ruch młodych pionierów.

Nie wzbuchnął nagle i zniknął — głęboko sięgają jego korzenie: tkwią w szybkościowych wytopach brygady Stanisława Nieciewici, w cyklu na dobę — brygady Alfreda Kawczyka, w rekordach murarskiej brygady Stanisława Kapusniaka...

Sięgają głębiej: do pionierskiego zrywu młodych włókniarzy łódzkich, którzy w zgiełku pierwszych lat odbudowy rzucili hasło wysięgu pracy; do pionierskiego czynu pierwszych bratych zniwych, które w trudnym dla kraju okresie szły na Ziemię Odzyskaną, aby pomóc w zebraniu plonów.

I jeszcze głębiej: u źródeł pracy młodych pionierów leżą wspaniałe czyny Komsomolów Magnitogorska i Dnieprogrusu, Donbasu i Uralsmasz, wspaniałe czyny bohaterów pierwszej stalnowskiej pięciolatki.

„Kto odważny i nie lęka się przeszkód, komu drogi jest rozkwit Ojczyzny — na najważniejsze posterunki naszego budownictwa”.

Kiedy czytamy to dumne wezwanie Apelu ZG ZMP — przychodzą nieodparcie na myśl zdarzenia i ludzie sprzed 22 lat...

22 lata temu...

„Było dwu kolegów. Jeden nazywał się Wiktor, drugi Andrzej. W roku 1930 obaj mieli 35 lat...”

— Już liście żółta! — rzekł zmartwiony Wiktor i wskazał na Psioł: klonowe liście płynęły po rzecze: — Już czas się zdecydować bracie!

Andrzej tylko wzruszył ramionami. Patrzył długo, z zadrością, jak płynęła rzeka żółty, szeroki liść klonowy, kołysze się i kraży, mknąc wciąż w dół, do mo-

rowano do budowy Stalingradzkich Zakładów Budowy Traktorów. Za nimi ruszyli niepowstrzymanym, potokiem dziesiątki i setki tysięcy komsomolów i komsomolek — 66 tysięcy komsomolów — stanęło do budowy nowych zakładów przemysłowych na Uralu i Syberii, 20 tysięcy — do wyrobienia lasów, 36 tysięcy — poszło do kopalni Donbasu...

Donbas — to węglowa baza radzieckiego przemysłu. Węgla trzeba coraz więcej. Donbas potrzebuje ludzi by dać krajowi więcej węgla. Komsomolowie Leningradu i Moskwy rzucili hasło — pomóżcie Donbasowi. Hasło to podchwyciły tysiące!

Rok 1930. Jesień. Noc. Za oknami wagonu — Donbas. Płonie czerwona luna, wybiega kominami w niebo. Oto — „wszechzwiązkowa kotłownia”, serce socjalistycznego przemysłu! Wiktor i Andrzej przyjechali wśród dziesiątków najlepszych czymbałkich komsomolów do pracy w kopalni. Wchodzili w nowe życie.

Młodzież radziecka stała w pierwszych szeregach wszędzie tam gdzie walała bitwa o wykonanie zadań pierwszej stalnowskiej pięciolatki — na Uralu i nad Wolgą, w tajgach Syberii i w kopalniach Donbasu.

Komsomol objął szefostwo nad budownictwem na Uralu i w Zagłębiu Kuźnieckim. Sprawa wielkiego budownictwa stała się sprawą całej organizacji komsomolskiej.

Ofiarnie i bohatercko pracowali młodzież radziecka pierwszego komsomolskiego zaciągu. Ta bohaterka praca na najtrudniejszych i najcięższych odcinkach bitwy o wykonanie pierwszej stalnowskiej pięciolatki jest wzorem dla naszej młodzieży, dla naszego pionierskiego zaciągu.

STANISŁAW PYRA

FAKTY mówią ZA SIEBIE

FAKTY mówią za siebie. Historia uczy.

Przez 35 lat polityka imperializmu amerykańskiego wobec Polski kierowała się jedną nacelną maksymą: „Polska nadaje się tylko na kolonię, a naród polski tylko na niewolników, pracujących w pocie czoła dla kapitalistów amerykańskich.“
Ale imperialiści amerykańscy byli zawsze gotowi zrezygnować nawet z polskiej kolonii i odstąpić ją niemieckim imperialistom, jeśli szło o zapewnienie sobie pomocy imperialistów niemieckich dla wojny przeciwko Związkowi Radzieckiemu.

Tak było po pierwszej wojnie światowej. Tak było w sierpniu 1939 r. Tak

było podczas tajnych rokowań pokojowych między USA i Niemcami hitlerowskimi podczas drugiej wojny światowej. Tak jest dzisiaj, kiedy imperializm amerykański jest głównym patronem neohitlerowskich odwetowców z Bonn.
Z drugiej strony doświadczenie 35 lat historii uczy nas, że Związek Radziecki zawsze pragnął Polski silnej, niepodległej, zjednoczonej i demokratycznej.
Dwukrotnie w ciągu ostatnich 35 lat Związek Radziecki przyniósł narodowi polskiemu wolność.
Związkowi Radzieckiemu mamy do zawdzięczenia, że Polska została zjednoczona, że granice nasze rozciągają się od Karpat do Bałtyku, od Bugu do Odry, że wrócił do nas cały Śląsk i Wrocław, Kołobrzeg i Szczecin.

Imperializm amerykański był zawsze wrogiem Polski.

Związek Radziecki był zawsze przyjacielem narodu polskiego.

Imperializm amerykański grozi Polsce wojną, śmiercią i zniszczeniem.

Potega Związku Radzieckiego stoi na straży naszych granic, na straży pokoju światowego.

26 października, w uroczystym dniu dla całego narodu, oddamy nasze głowy za przyjaźnią ze Związkiem Radzieckim — przeciwko antypolskim spiskom imperializmu amerykańskiego.

USA — wróg niepodległości Polski

Od pierwszej chwili odzyskania przez Polskę niepodległości Stany Zjednoczone wystąpiły przeciwko najżywt-

niejszym interesom narodu polskiego.

Na Konferencji Pokojowej w Wersalu Stany Zjednoczone wystąpiły

przeciwko przyznaniu Polsce Dolnego Śląska, Mazurów, Warmii, Ziemi Kaszubskiej i Gdańska, zażądały przeprowadzenia plebiscytu w sprawie Górnego Śląska. O ziemiach nad Odrą, Nysą i Bałtykiem w ogóle nie było mowy.

W kołach rządzących USA w ogóle potępiano utworzenie samodzielnego państwa polskiego. Oto co pisze w swoich pamiętnikach amerykański gen. H. T. Allen pod datą 15.I.1920:

„Im więcej myślę o utworzeniu państwa polskiego i odmówieniu pozwolenia Niemcom rozprzestrzenienia się w kierunku wschodnim, tym bardziej jestem przekonany, że... zastosowano fałszywą politykę. Organizmem państwowym, który najskuteczniej może bronić przed bolszewizmem są Niemcy.“

Wykreślenie mapy Polski w Wersalu. (Zdjęcie z Tygodnika Ilustrowanego z maja 1919 r.)



ZSRR — sojusznik i brat

W końcu pierwszej wojny światowej Polska odzyskała niepodległość dzięki zwycięstwu Wielkiej Rewolucji

Październikowej, która obaliła carat i przyznała narodowi polskiemu prawo do całkowitej niepodległości.

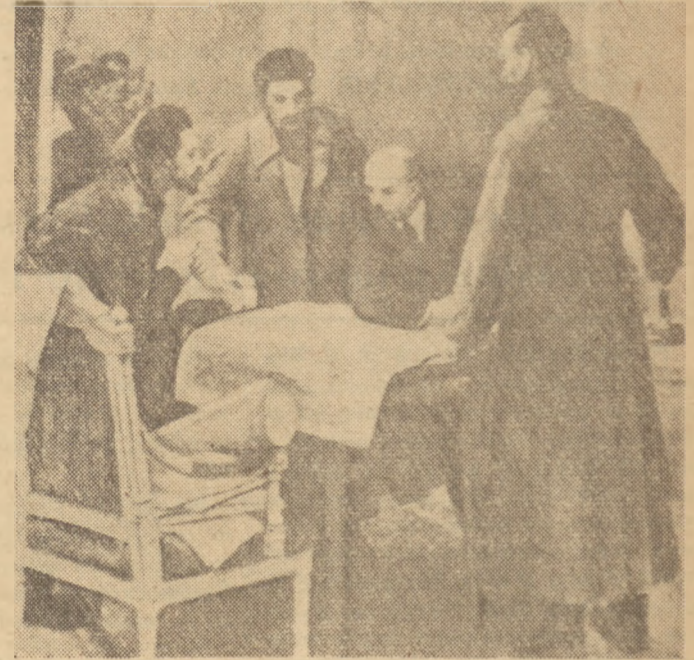
DEKRET RADY KOMISARZY LUDOWYCH

Par. 3 „Wszystkie układy i akty zawarte przez rząd b. Cesarstwa Rosyjskiego z rządami Królestwa Pruskiego i Cesarstwa Austro-Węgierskiego, dotyczące rozbiórów Polski, zostają ze względu na sprzeczność z zasadą samookreślenia narodów i rewolucyjnym poczuciem prawnym narodu rosyjskiego, który uznał niezaprzeczone prawo narodu polskiego do niepodległości i jedności, zniesione niniejszym w sposób nieodwołalny.“

Przewodniczący Rady Komisarzy Ludowych

Wł. Uljanow (Lenin)

5.9.1918 r.



Lenin, Stała, Dzierżyński, Swierdłow w sali rewolucyjnej

ROK 1939 - 1943

STANY Zjednoczone zainwestowały przeszło 6 miliardów dolarów w hitlerowski przemysł wojenny.

Herst von Mellentin znalazł na procesie dyplomatów hitlerowskich w Norimberdze:

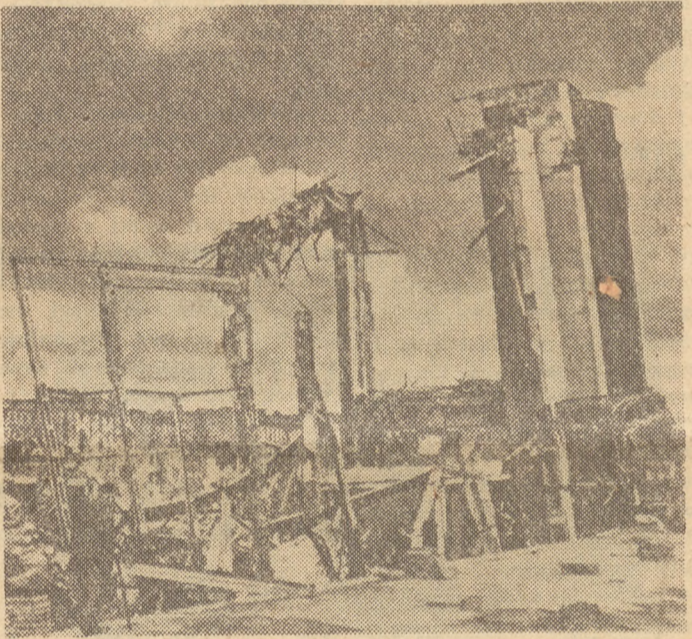
„Amerykański attache wojskowy był pierwszym, który złożył oficjalnie gratulacje Hitlerowi w dniu ogłoszenia przez Hitlera zakończenia kampanii wojennej przeciwko Polsce“.

Przez trzy lata wbrew zobowiązaniom, USA odwręcały front na zachodzie. W ciągu tych trzech lat trzy mi-

liony ludzi zginęło w Polsce z rąk siepaczy hitlerowskich.

Stany Zjednoczone były gotowe również zaprzedać Polskę Hitlerowi, o ile udałoby się zawrzeć z Hitlerem odrębny pokój. O tajnych rokowaniach w lutym 1943 roku z szefem wywiadu amerykańskiego Allen Dulles, ks. Maks Hohenlohe tak pisał:

„Dulles uznawał bez zastrzeżeń organizację systemów państwowych i gospodarczych na zasadzie wielkich przestrzeni, sądząc iż... wielkie Niemcy... stanowią będą gwarancją ładu i odbudowy Europy Środkowo - Wschodniej“.



miliony ludzi zginęło w Polsce...



Na ziemi radzieckiej powstało Wojsko Polskie

ZWIĄZEK Radziecki proponował powstanie „Zjednoczonego Wojska Polskiego“ w latach 1927, 1928 i 1932.

Związek Radziecki proponował zawarcie paktu wschodniego o pomocy wzajemnej, który to projekt storedowali Piłsudski i Beck.

Gdy Hitler groził Polsce napadnię — jak pisze w swych pamiętnikach gen. D'oumenc, szef francuskiej misji wojskowej w Moskwie:

„Marszałek Woroszyłow przedstawił szczegółowy plan pomocy w razie napaści hitlerowskiej na Polskę, oświadczając, że Związek Radziecki wprowadzi do walki 136 dywizji, 5000 dział średnich i ciężkich, około 10.000 czołgów i ponad 5.000 samolotów bojowych“.

W czasie wojny na ziemi radzieckiej powstało Odrodzone Wojsko Polskie. Rząd radziecki wyposażył je w najnowocześniejszy sprzęt i utrzymywał przez cały czas wojny własnym kosztem nie żądając za to kiedykolwiek żadnej zapłaty.

W odpowiedzi na pytania korespondenta amerykańskiej gazety „New York Times“ i angielskiej gazety „Times“, Józef Stalin tak pisał 4 maja 1943 r.:

Pytanie: „Czy rząd ZSRR życzy sobie silnej i niepodległej Polski po klęsce hitlerowskich Niemiec?“
Odpowiedź: „Bezwarunkowo życzy sobie“.

ROK 1944 - 1952

NATYCHMIAST po wojnie Stany Zjednoczone próbowały wykorzystać nasze trudności, aby pozbawić Pol-

skę niezależności i podporządkować ją amerykańskim kapitalistom. W swoich pamiętnikach, ogłoszonych w USA, pierwszy ambasador

amerykański w Polsce, Bliss Lane pisze o tym otwarcie: „Byłem zdecydowany wykorzystać sytuację rządu polskiego, który zmu-

szony był zabiegać o pomoc gospodarczą, jako dźwignię, przy pomocy której Stany Zjednoczone uzyskaliby spełnienie swych żądań“.

Kiedy szantaż USA wobec Polski się nie powiódł, Stany Zjednoczone chciały zdławić gospodarkę nasz kraj. Stany Zjednoczone nie pozwoliły na sprowadzenie do Polski maszyn zakupionych w USA i już zapłaconych, jak np. urządzenia dla stalowni, maszyn drukarskich itp.

Stany Zjednoczone zakazały nawet wysłania do Polski urządzeń dla fabryki penicyliny.

Stany Zjednoczone zakazały również, na mocy „Ustawy Battle'a“ wysłania do Polski przez podległe im kraje nawet takich „strategicznych“ towarów — jak igły dziewiarskie.

W 1944 r. Związek Radziecki po raz drugi w historii przyniósł Polsce wolność.

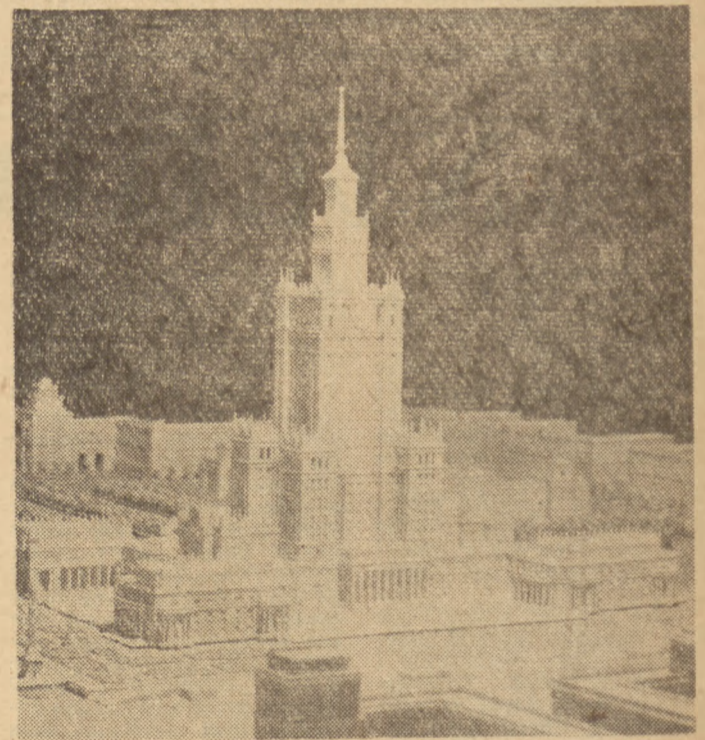
Dzięki zdecydowanej obronie interesów Polski przez Związek Radziecki i osobiście towarzysza Stalina naród polski zjednoczony został w swoich dawnych granicach. Odzyskałmy przestarzałe ziemie polskie nad Odrą, Nysą i Bałtykiem. Powrócił do Polski cały Śląsk.

W ślad za Armią Radziecką, oswabdzającą ziemie polskie szła także pomoc gospodarcza dla wyniszczonego kraju i wygłodzonej ludności: zboże, węgiel, produkty naftowe, sprzęt transportowy, które umożliwiły postawienie na nogi gospodarki kraju.

W latach 1946 i 1947, gdy nad Polską zawisła groźba poważnego deficytu zbożowego — ZSRR dostarczył nam ponad obowiązujące umowy, ok. miliona ton zboża.

ZSRR dostarczył nam wszystkich projektów i dostarcza wszystkich urządzeń dla Nowej Huty, pomógł nam zbudować wielkie zakłady włókiennicze w Piotrkowie i pierwsze w Polsce zakłady samochodów osobowych na Żeraniu i dziesiątki innych wielkich zakładów przemysłowych.

Od Związku Radzieckiego otrzymujemy maszyny, rudę żelazną, manganową i chromową, metale kolorowe, aluminium, kauczuk syntetyczny, azbest, nikiel, bawełnę, len, tłuszcze techniczne i inne cenne towary.



Od Związku Radzieckiego otrzymujemy wspaniały Pałac Kultury



„Świat“

AMERYKAŃSKI Sekretarz Stanu, J. D. Byrnes był pierwszym na zachodzie, który oficjalnie zaatakował granice Polski na Odrze i Nysie.

„Granice Polski na zachodzie — powiedział Byrnes w 1946 r. — nie uważamy za ostateczne“.

USA, znów jak dawniej, popierają imperialistów niemieckich przeciwko ZSRR i Polsce, podsycając dążenia odwrotne w Niemczech zachodnich.

„Nadejście dzień — mówił Wysoki Komisarz USA w Trizonii, M. Cloy — kiedy Niemcy znów wyruszą na wschód aby odzyskać utracone ziemie“.

Na rozkaz Amerykanów w Niemczech zachodnich powstaje nowa armia hitlerowska, a na jej czele stają starzy generałowie Hitlera winni najcięższych zbrodni przeciwko ludzkości.

W październiku 1951 r. Kongres USA uchwalił ustawę, która przyznaje 100 milionów dolarów na finansowanie:

„specjalnie dobranych osób zamieszkujących w Związku Radzieckim, w Polsce, Czechosłowacji, na Węgrzech, w Bułgarii, Rumunii, Albanii... lub osób, które zbiegły z tych krajów bądź dla skupienia ich w oddziałach sił zbrojnych, popierających organizację paktu północno - atlantyckiego, bądź dla innych celów“.

ZWIĄZEK Radziecki dał stanowczą odpowiedź wszystkim, którzy czynią zakusy na ziemie polskie.

W dniu 20 października 1946 r. na pytanie amerykańskiego dziennikarza „czy Związek Radziecki uważa zachodnią granicę Polski za ostateczną?“ — Józef Stalin odpowiedział krótko i dobitnie: „Tak jest“.

Dzięki pomocy Związku Radzieckiego dla sił postępowych w Niemczech, powstała Niemiecka Republika Demokratyczna, która uznała granice na Odrze i Nysie jako granicę pokoju, wieczystą granicę przyjaźni między narodem polskim i niemieckim.

„Każdy kto ośmielił się napaść na granicę na Odrze i Nysie — stwierdza oświadczenie Rządu NRD — w pierw napatka na opór Niemieckiej Republiki Demokratycznej“.

Dzięki Związkowi Radzieckiemu po raz pierwszy w historii mamy na wschodzie sąsiada, który jest naszym sojusznikiem.

Na arenie międzynarodowej polityka Związku Radzieckiego mobilizuje wszystkie narody do walki z podżegaczami wojennymi, broniąc pokoju światowego, a tym samym bezpieczeństwa naszej Ojczyzny.

Związek Radziecki jest inicjatorem rokowań pokojowych w Korei, ZSRR proponuje redukcję zbrojeń, zakaz broni atomowej i ak-

terologicznej oraz wszelkiej innej broni masowej zagłady. ZSRR jest za pokojowym i demokratycznym rozwiązaniem sprawy granic. Na straży pokoju stoi ogromna potęga Związku Radzieckiego.



Minister Wuszyński na trybunie ONZ

Gen. Eisenhower na manewrach neohitlerowskiej armii w Niemczech zachodnich

W walce o plan — przeciw wrogom, do wyborów!

Rosną nowi i wspaniali ludzie

Kiedy podejmowali zobowiązania dla uczczenia wyborów, każdy z nich zdawał sobie sprawę, że nie łatwa to sprawa, zrobić więcej i lepiej, niż dotąd. Ale podejmowali je z pełną świadomością, bo przecież zwiększonym wysiłkiem chcieli uczcić zbliżający się Wielki Dzień.

I dlatego nie ustąpili koledy z koparki „Syrena 505”, kiedy zepsuł się stary łańcuch; przewyciężyła twardy, skalisty grunt brygada Piaseckiego wykonując 282 procent normy; właśnie teraz niedawno wykonał zadania Planu Sześcioletniego młody ładowacz — Ryszard Pyrkosz, a plan roczny Helena Słojewska i to tydzień wcześniej, niż postanowiła podejmując zobowiązania wyborcze.

A tym wszystkim, którzy chcą przeszkadzać w naszej pracy mówimy: **NIEDOCZEKANIE!** i tak jak Estek Kowalski — chwytamy za wrażliwą rękę.

Zetempowiec Rysiek Pyrkosz zasłużył na przyjęcie do Partii

Po raz pierwszy w hucie im. B. Bieruta w Częstochowie przyjmowano do Partii na ogólnym zebraniu całej załogi. Przyjmowano tak uroczysto, bo kandydat do szeregu partyjnych zasłużył na to całkowicie. Oto cichy, spokojny zetempowiec — ładowacz materiałów w sadownictwie z huty Ryszard Pyrkosz wykonał w dniu 30.9. br. przypadające na niego zadania Planu 6-letniego. Wykonał je w toku realizacji swych zobowiązań podjętych na cześć Wyborów i XIX Zjazdu WKP(b).

Pyrkosz osiągnął przeciętnie 232 proc. normy swą codzienną systematyczną pracą. A trzeba tu dodać, że Pyrkosz to młody, niedoświadczony jeszcze hutnik.

Prośba tow. Pyrkosza o przyjęcie go w szeregi kandydatów PZPR została rozpatrzona na ogólnym zebraniu załogi. Rysiek Pyrkosz został przyjęty do Partii — zasłużył na ten zaszczyt.

Korespondent W. MIELCZAREK Częstochowa

Helena Słojewska wykonała swój plan roczny

Setki dziewcząt i chłopców z Żyrardowskich Zakładów Przemysłu Lniarskiego dobrze znają swoją koleżankę 21-letnią tkaczkę — Helenę Słojewską, która pierwsza w młodzieżowym współzawodnictwie pracy przeszła na wielowarsztatowość. Helena już od pół roku pracuje na 6-ciu krosnach i trzeba przyznać — pracuje dobrze.

Dzień 16.X. był dla Heleny wielkim świętem. — Słojewska w dniu 15.X. o godz. 21-szej wykonała swój roczny plan produkcji.

W dniu 16.X. gdy tylko Helena przyszła do pracy powitali ją przedstawiciele młodzieży, organizacji partyjnej, dyrekcji i rady zakładowej i wręczyli jej wianki kwiatów oraz nagrody. Chyba nie była ona nigdy tak radośnie uśmiechnięta i zadowolona jak tego dnia.

Słojewska dla uczczenia wyborów zaciągnęła od 4.X. Warte Wyborczą i zobowiązała się wykonać swój plan roczny do 25 bm.

Wykonanie podjętego zobowiązania nie było łatwe. Słojewska napotykała na wiele trudności. Jedną z takich

trudności było niedostarczenie na czas wątku i osnowy, ale Helena potrafiła się bić o terminową ich dostawę.

Jej bojowość i pełna poświęcenia praca, dała spodziewane wyniki. Słojewska swe zobowiązanie wykonała 11 dni przed terminem.

Przykład Heleny Słojewskiej pociągnął inne dziewczęta zakładów. Idąc śladami Słojewskiej i bogatsze już o jej

doświadczenia tkaczki — Krystyna Płodor i Halina Barańska już niedługo wykonają swoje plany roczne.

Młodzież tkalni jest dumna ze swej przodownicy, wielowarsztatówki H. Słojewskiej, która pokazała jak można pracować, która dała przykład innym jak należy szybciej realizować nasz 6-letni plan.

A. SZCZĘSNY

Zadanie wykonali

Tego poranku chłopcy z brygady Piaseckiego byli bardzo poważni. W myślach wazyli swe siły i porównywali je z czekającym ich zadaniem.

Kiedy w połowie miesiąca okazało się, że oddziałowi grozi niewykonanie planu Piasecki ze swą brygadą stanął na wezwanie Partii na najtrudniejszym odcinku pracy. Obok nich stanęli też starsi, bardziej doświadczeni towarzysze z brygady Olszewskiego.

Ranek nie był pogodny. Brudne strzępy chmur zmieszane z czarnym dymem huty kładły się nisko nad ziemią. Zrywający się wiatr wrożył bliższy deszcz. A tam z północnej strony stalonni wśród wezwoń torów i stów „złówek” rozciągał się plac budowy, na którym pracuje Piasecki ze swymi chłopcami.

Skalisty grunt stawia duży opór. Łopacie przychodzą na pomoc kilofy i

świdry. Oto Edmund Grajosek, Stasiek Synowiec, Józef Goliński i inni coraz bardziej zagłębiają się w ziemię. Co raz więcej metrów sześciennych ziemi wywożą pomocnicy.

Tego dnia wydobyli 45 m sześć. — 282 proc. normy. Takiego osiągnięcia nie powstydziłoby się i starsi towarzysze z brygady Olszewskiego.

Kiedy po skończonej pracy wracali do domów, w pobliskim martenie odbywał się spust. Blask stali oświetlił twarze chłopców, na których widać było zmęczenie i uśmiech.

Niedługo już tam, gdzie pracowała brygada Piaseckiego, wykonując swe zobowiązania, dla uczczenia Wyborów, stanie nowy piec martenowski — jeszcze jedno osiągnięcie 6-letnia.

Korespondent JERZY OSTROWSKI Częstochowa

Jak młodzi wyborcy z PPRK Nr 9 przewyciężyli trudności w realizowaniu zobowiązań

Brygada nasza w składzie: Stefan Sokół, Maciej Karsznik, Marian Dranek i ja, obsługująca koparkę — 505 „Syrena” podjęła długofalowe zobowiązania. Postanowiliśmy w ciągu kwartału przespąć przy budowie łącznicy kolejowej 21 tysięcy metrów sześciennych ziemi. Było to poważne zobowiązanie.

Tymczasem w naszej „Syrenie” zaczął psuć się stary łańcuch. Nowego łańcucha nie mogliśmy dostać w Krakowie. Wiedzieliśmy, że bez wymiany łańcucha koparka za kilkanaście dni stanie i nie będziemy mogli wykonać zobowiązania.

Sytuacja z dnia na dzień stawała się groźniejsza. Wtedy wydelegowaliśmy jednego z członków naszej brygady, by pojechał szukać łańcucha. Nasz kolega pojechał do Warszawy, odwiedził kilka instytucji. Poszukiwania i interwencje nie daly jednak rezultatów — łańcucha nie znaleźiono.

Wreszcie stanęła nam koparka. Nie chcieliśmy jednak opuścić rąk. Wpadliśmy na pomysł, aby zwrócić się z gorącym apelem do młodzieżowej brygady remontowej naszej Bazy Sprzętu, by pomogła nam przewyciężyć trudności.

Brygada remontowa dla uczczenia Programu Wyborczego Frontu Narodowego, który wzywa przeciwko do łamania trudności, podjęła się przeprowadzić bardzo skomplikowany remont, pomagając nam w ten sposób w wykonaniu naszego czynu.

Natychmiast przystąpiono do naprawy uszkodzonego łańcucha. Nastąpiły

dni żmudnej pracy. Ustalono materiał do naprawy łańcucha, a głównie do sworzni, wymagających dobrej stali.

Następnie przystąpiono do rozebrania łańcucha składającego się z około 4 tysięcy elementów. Kolejno przystąpiono do spawania i rozwiercania ogniwek. Była to najzłudsza praca. Następnie tokarze wykonali 150 nowych sworzni, a brygada dokonała ich cementacji i dalszej obróbki, polegającej na szlifowaniu i dopasowywaniu ich do wymiarów ogniwek. Na koniec przystąpiono do montowania łańcucha. Prace te wykonano przy braku należytych narzędzi w stosunkowo szybkim czasie: 12 dni tzn. na 3 dni przed zaplanowanym terminem. Trzy dni wcześniej brygada nasza mogła zabrać się do nadrabiania opóźnienia i wielka w tym jest zasługa brygady remontowej kolegow: Jana Marszałka, Kasprzaka, Włodarczyka i Józefa Gara. Będą oni mogli z dumą składać swe głosy 26 października do urn wyborczych, zwłaszcza, że nie tylko przodują w pracy produkcyjnej, ale także są czynnymi agitatorami Frontu Narodowego.

Umiemy, jak z tego widać, przełamywać trudności. Trzeba tylko chcieć je łamać. Nasza brygada po wyremontowaniu koparki zabrała się z zapałem do pracy i już teraz możemy zapewnić, że opóźnienie nadrobimy i wykonamy swoje kwartalne zobowiązania.

Korespondent BRONISŁAW PAJAK pomocnik operatora z koparki 505 „Syrena”

Tchórzliwe próby zastraszenia spokojnych ludzi ustępują przed zdecydowaną postawą

Niedawno wracałem o dość późnej porze do domu, skracając sobie drogę przez park, Staromiejski w Łodzi, częściowo tylko oświetlony latarniami.

W odległości kilku kroków przede mną szły dwie młode dziewczęta zajęte rozmową, z której wynikało, że są to agitatorki Obwodowego Komitetu Frontu Narodowego. Dziewięć się one między sobą spoglądającami z przeprowadzonych rozmów z wyborcami. Dziewięć były zmęczone, ale zadowolone, ponieważ wykonały swój obowiązek zapoznając wielu wyborców z Programem Frontu Narodowego. Kiedy zbliżyły się one do nieoświetlonych miejsc w parku, z ukrytej w cieniu ławki poderwało się dwóch mokosów z nasuniętymi na czoło kapeluszami.

Podszli oni do dziewcząt, czyniąc im ordynarne propozycje, a gdy te przyspieszyły kroku, chuligani obrzucili je stekiem brukowych wyrazów, przy czym jeden z nich podstawił dziewczęcinie nogę. W tym czasie drugi odezwał się:

— „Może wy jesteście agitatorkami? Namiaracie, aby głosować na komunistów?”

— „Jak wam nożykiem zrobimy operację ślepej kieszki, to się wszystkiego odechce” — dopowiedział drugi.

Postanowiłem zareagować i z zaciętną pięścią podszedłem do mokosów. „A wy, w żabki chcecie?” — zapytałem ich. Widząc moją zdecydowaną postawę oraz zbliżających się ludzi — chuliganów uciekli.

Nie jest to rzadka pierwszokrotność zastraszania przez chuliganów spokojnych ludzi. W prasie czytamy nieraz o ich wybrakach, tłuczeniu latarni, napadaniu na samotnych przechodniów. Tchórzliwe te próby zastraszenia i terroryzowania, ustępują jednak przed siłą.

„Sztandar Młodych” długo prowadził dyskusję na temat zwalczania bikiniarstwa i chuliganstwa. Sądy nakładają kary na awanturników. Nie jest to jednak całkowite rozwiązanie kwestii walki z chuliganstwem. Walkę z chuliganami powinno podjąć całe społeczeństwo, a zwłaszcza młodzież. Oczyszczyć z bikiniarzy i szumowin parki, uspokoić ulice — oto nasze zadanie. Organizacja zetempowska jest silna i nie pozwoli napadom krzywdzić swoich aktywistów. Chuligani mieli dosyć czasu, aby opamiętać się i zmienić tryb dotychczasowego życia.

NA DWÓCH ZABAWACH

Kilka dni temu nasz korespondent Andrzej Kot odwiedził dwie zabawy młodzieży szkolnej.



„Gospodarzami pierwszej — w Szkole TPD nr 11 we Włocławku — byli bikiniarze i chuligani. Nie więc dziwnego, że uczestnicy zabawy tańczyli najdziksze odmiany boogi-woogi oraz, że miały miejsce piątki i awantury.

Drugą zabawą — w Państwowym Liceum Samochodowym na ulicy Hożej w Warszawie — gospodarowali zetempowcy. Nastroj był przyjemny i koleżeński. Zabawę urozmaiciło występy zespołów tanecznych i chóralskich.

Różnym towarzyszom z Rady Pedagogicznej, Dyrekcji i Zarządu Szkolnego ZMP szkoły TPD nr 11 zainteresować się tym, jak bawi się młodzież ich szkoły i przepędzić bikiniarzy i chuliganów ze swego podwórka.

MIĘDZY NAMI — „MĘŻCZYZNAMI”

Młodzież dojeżdżająca do szkół Inowrocławia od strony Wągrowca jest postrachem pasażerów podróży na tej linii. Uczniowie grają w karty, obrzucają się nieuczynnymi epitetami, krztuszą się dymem z papierosów — wszystko to przede wszystkim po to, aby wyglądać na starszych... Co na to ZM ZMP w Inowrocławiu?

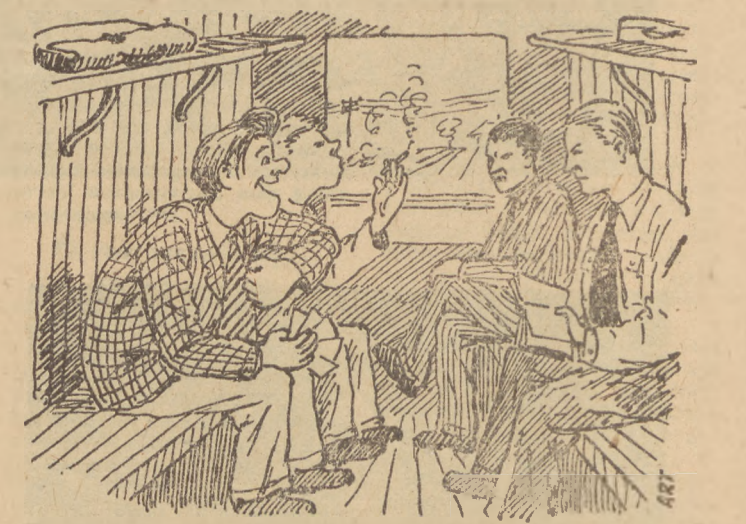
Z listu koresp.

ANDRZEJA KUMIŃSKIEGO

— Wiesz, ta Basia z naszej szkoły odkąd zobaczyła, że jak prawdziwy mężczyzna gram w karty i palę papierosa, zaczęła się do mnie uśmiechać... — Tak, mnie też pytała o ciebie.

— ???

— Pytała, czy rzeczywiście jesteś taki śmiały i tępki, jak na to pozujesz.



Jak zetempowcy zmusili kufaka do dostawy zboża

Józef Bak z gromady Siedlica gmina Wierzchostawice pow. Tarnobrzeg posiada kilkanaście ha ziemi ornej z czego część pożywa przez drożdżenie majątku zmniejszyć wymiar podatku, jak na niego nakłada państwo ludowe. Kulek ten stara się także różnymi sposobami okradać państwo.

W 1950 roku nie oddał on Państwu zboża tłumacząc się tym, że go nie posiada, a kiedy w 1951 r. wymierzono Bakowi 10 m zboża do odstawy,

przywiózł on zboże stare z poprzednich lat i już zawołone.

Za ten sabotaż Bak był ukarany 12 miesięcznym więzieniem. W bieżącym roku Bak oddał państwu tylko część zboża z ilości jaka mu została wyznaczona. Ponadto zalega on z podatkami oraz nie wywiązuje się z odstawy mienia.

Upomnienia ze strony Gminnej Rady Narodowej a następnie kara jaką otrzymał w wysokości 3 tysięcy złotych nie zdołały zmienić jego postawy. Widząc to gromadzkie koło

ZMP postanowiło zmusić Bakę do wywiązania się z obowiązków wobec społeczeństwa. Dlatego też młodzież na ścianie domu Baka białym wapiem wymalowała napis: „Tu mieszka wróg Polski Ludowej”.

To pomogło! Za kilka dni Bak zapłacił podatek i oddał zboże.

W walce z kulakami rolnie autorytet koła zetempowskiego w gromadzie Siedlica. Korespondent T. SZUMLAŃSKI Siedlica

NIEDOCZEKANIE!

W rozchlebnym plaszczyku, z potarganą czupryną pedzi Estek przez most kolejowy. Z Białej do Bielecka. Z fabryki do DMR-u. Jest już dobrze po północy. Estek zatacza się lekko. Akurat, kiedy mijają go jakiś zapóźniony przechodzień chłopak rzuca wściekłe przez zęby: — A, sukiny! Przechodzień ma wyraźną ochotę zareagować na obrazę. Macha w końcu pogardliwie ręką i odchodzi, mrużąc pod nosem: „pijak...”

Estek nie jest pijany i nie miał zamiaru obrazić przechodnia. Jest wzburzony i mruczy do siebie. Zaledwie godzinę temu złapał za rękę sabotażystę. Chciał, drań, zahamować produkcję w „Lenko”. Nie po twarzy ohydnej, wykrywanej, jakie widywał u wrogów na rysunkach, poznał go Estek, a po jakimś fałszywym tonie w zwykłym śpiewie maszyny, przy której „pracował” tamten, przebrany w roboczy kombinizon.

— A nie chciało ci się, bracie, iść w nocy do fabryki — wyrzuca sobie Estek. Po całodziennym bieżeniu związanej z obowiązkami przewodniczącego Zarządu Zakładowego ZMP, po zebraniu, na którym była mowa o zetempowskich obowiązkach w kampanii wyborczej, Estek Kowalski był zmęczony i śpiący. Coś go jednak pognało do fabryki na nocną zmianę. To samo „coś”, co każe mu w ostatnim okresie być ciągle czynnym.

Estek nie zastanawiał się nad źródłami niespokojnej energii, która weń wstąpiła w okresie kampanii wyborczej — dopiero teraz, po brzemiennej w wydarzenia nocy przeleciała mu przez głowę myśl, że ta jego aktywność pozostaje w jakimś ścisłym związku z niejakim sabotażystą. Nie przemyslał jednak, jak zwykle, sprawy do końca.

Wrócił do niej dopiero w dobrych kilkanaście dni później i to niespodziewanie. Każdego dnia przychodził do niego po radę i zadania agitatorzy — dziewczęta, bo „Lenko” to wkiennicza, więc „babka” fabryka. Z tym nastawieniem agitatorów nie było u Estki zupełnie dobrze. Często rozmawiał z nimi cichymi słowami zacierpiętno nieporadnie z przeczytanego nieuważnie artykułu w gazecie. Nie było w tych rozmowach nic z samego Estka, nie ze spraw przez niego przeczytanych. Nie były one mocne i serdeczne, bo Estek sprawy wyborów jakoś dotąd z życiem własnym dogłębnie nie powiazał. Jako szczerzy zetempowiec uważał wybory za sprawę bardzo doniosłej wagi — bo za taką uważał ją doświadczeni towarzysze, a Partii wierzył bez zastrzeżeń.

Dopiero jednego wieczoru... Siedziała naprzeciwko niego może 17-letnia dziewczyna, gładziutko uczesana, z zadartym nieco nosem. Tak była naiwna i ufna, tak jakoś życie pojmowała łatwo, że może dlatego właśnie wróciła do niego wyraźnie wspomnianą z tamtej nocy, gdy unieszkośliw wroga. Miał mówić z dziewczyną o znaczeniu wyborów i o jej zadaniach w kampanii wyborczej... A zaczął gadać o sobie. Szło mu to opornie i niezdarnie... Mówił o tym, jak to parę dni temu wrócił do domu w zetempowskiej koszuli i krawacie, a że tu idzie trzech czy czterech takich „z włosami po szyję” i do niego: — A ty taki, owaki. Zdjąć mu ten pieroński krawat.

Estek krawata nie oddał. Krew mu uderzyła do głowy, że też jeszcze taki pomiot wściekły po tym świecie chodzi. A potem to sobie pomyślał, że przecież mógł zostać takim samym „włosem”. Jak w tego wieczoru „Lenko” pokazywał się zetempowcy w krawacie to się ich bał. Nie było to się ludzi nagadali o tym, co ci komunistki z ludźmi wyrabiają, jak ich to gnębia. Informacje miał! zawsze świeże, dbał już o to „Głos Ameryki”, na sł... nanie któ-

rego serdecznie zapraszał bogaty gospodarz, taki co sobie wtedy mógł na radio zwołwić... — Mówili ludzie, że oni wszystkim chłopom ziemię zabiorą... — Rodzice Estka mieli tylko pół hektara, ale im mniej ziemi, tym ona dla człowieka cenniejsza. Dlatego 12-letni Kowalski bał się czerwonych krawatów, bał się zetempowców.

Czekali, kiedy wreszcie ci z Ameryki rozprawią się z nimi. — No i jednego dnia przyszli... W Trzancu był akurat jakiś odpuść i festyn. Wypadł nagłe z lasu i zaczęli strzelać. Estek przerażony śmiertelnie pognął przed siebie, ale jeden z tamtych złapał go za kark i lunął mu pięścią w twarz. Tak Estek stracił połowę zębów i zapoznał się z tymi, co go mieli ratować przed zetempowcami.

Nie wybierali, a bili i strzelałi do tego, kto im się pod garść podsunął. Potem upili się jak świnię i tańczyli do rana. Drugiego czy trzeciego dnia po festynie bandę ander-snowców ujęła milicja.

Estkowi to wszystko w głowie dziwnie pomieszało. Wniosków nie wyciągał. Zażęcia miał sporo — uczył się chętnie, a w wolnych chwilach grał w wielkiej orkiestrze, która chodziła po wesełach. Raz, że za muzykę dałby sobie rękę uciąć, tak ją lubił — dwa, że na tym graniu zarabiał nieźle.

Nie długo się napracował jako ślusarz — wybrał go przewodniczącym ZMP w Zakładach. Za wcześniej trochę, bo jeszcze za mało wiedział, bo mało umiał, ale jakoś sobie radził... Zmienił się nie do poznania. Zrobił się energiczny i niejedną raz za czyją sprawą całą dyrekcję potrafił poruszyć, choć takie to łatwe na „Lenko” nie było.

Jakby we mnie wtedy nowy duch wstąpił. Od razu miałem takie przekonanie, że jestem za całą fabrykę odpowiedzialny — inaczej jak dyrektor. Ale odpowiedzialny.

— Pójdę się uczyć na ślusarza — powiedział w domu. — Ani się waż! — skrzyzczyli go rodzice.

Po raz pierwszy tak im się życie układało, że matka i ojciec mieli pracę. Uciułali trochę grosza i właśnie mieli sobie dom budować.

— Będzie z ojcem przy domu robił, a potem przy jakim murarzu — postanowili.

Estek zmilczał, ale zaraz potem do Bielecka niby za zra-

ca pojechał. Zapisał się tam do szkoły zawodowej. W szkole znowu spotkał się z czerwonymi krawatami i organizacją zetempowską. Już się nie bał jak kiedyś w Trzancu, ale nic z nim do gadania nie miał. Tylko... że oni zalozyli orkiestrę.

— Grają... — Estek nie mógł znieść, żeby inni grali, a on nie. Chodził tak półprzytomny ze trzy tygodnie. Wreszcie poszedł do nich i popowiedział, że on też chce do ZMP. — Już sobie to dawno uplanowałem... Przyjeli. Grał, aż młó, nawet lepiej od innych, więc mieli do niego szacunek i szybko się z nim skolegowali.

— Gorzej było z matką. Chciała go do domu wyrzucić. — Ty wściekły zetempowcu! — krzyczała. Jego już wtedy złość wzięła. Nie żeby wtedy zetempowcy chcieli bronić, ale już siebie samego i tego swego grania no i może z dziesięciu swoich najlepszych przyjaciół, co również nosili czerwone krawaty.

Tak to się u niego Estka zaczęło. Przez to granie wciągnął się w pracę i szkolenie i doszedł wreszcie do jakiejś takiej świadomości. Zaraz po szkole zaczął pracować w „Lenko” jako ślusarz. Od pierwszego dnia przejął się robotą, a że w domu coraz więcej wilekmi na niego patrzyli, przeniósł się do DMR-u. I tak po prawdziwie fabryka stała się jego domem.

Nie długo się napracował jako ślusarz — wybrał go przewodniczącym ZMP w Zakładach. Za wcześniej trochę, bo jeszcze za mało wiedział, bo mało umiał, ale jakoś sobie radził... Zmienił się nie do poznania. Zrobił się energiczny i niejedną raz za czyją sprawą całą dyrekcję potrafił poruszyć, choć takie to łatwe na „Lenko” nie było.

Jakby we mnie wtedy nowy duch wstąpił. Od razu miałem takie przekonanie, że jestem za całą fabrykę odpowiedzialny — inaczej jak dyrektor. Ale odpowiedzialny.

— Pójdę się uczyć na ślusarza — powiedział w domu. — Ani się waż! — skrzyzczyli go rodzice.

Po raz pierwszy tak im się życie układało, że matka i ojciec mieli pracę. Uciułali trochę grosza i właśnie mieli sobie dom budować.

— Będzie z ojcem przy domu robił, a potem przy jakim murarzu — postanowili.

Estek zmilczał, ale zaraz potem do Bielecka niby za zra-

ca pojechał. Zapisał się tam do szkoły zawodowej. W szkole znowu spotkał się z czerwonymi krawatami i organizacją zetempowską. Już się nie bał jak kiedyś w Trzancu, ale nic z nim do gadania nie miał. Tylko... że oni zalozyli orkiestrę.

— Grają... — Estek nie mógł znieść, żeby inni grali, a on nie. Chodził tak półprzytomny ze trzy tygodnie. Wreszcie poszedł do nich i popowiedział, że on też chce do ZMP. — Już sobie to dawno uplanowałem... Przyjeli. Grał, aż młó, nawet lepiej od innych, więc mieli do niego szacunek i szybko się z nim skolegowali.

— Gorzej było z matką. Chciała go do domu wyrzucić. — Ty wściekły zetempowcu! — krzyczała. Jego już wtedy złość wzięła. Nie żeby wtedy zetempowcy chcieli bronić, ale już siebie samego i tego swego grania no i może z dziesięciu swoich najlepszych przyjaciół, co również nosili czerwone krawaty.

Tak to się u niego Estka zaczęło. Przez to granie wciągnął się w pracę i szkolenie i doszedł wreszcie do jakiejś takiej świadomości. Zaraz po szkole zaczął pracować w „Lenko” jako ślusarz. Od pierwszego dnia przejął się robotą, a że w domu coraz więcej wilekmi na niego patrzyli, przeniósł się do DMR-u. I tak po prawdziwie fabryka stała się jego domem.

Nie długo się napracował jako ślusarz — wybrał go przewodniczącym ZMP w Zakładach. Za wcześniej trochę, bo jeszcze za mało wiedział, bo mało umiał, ale jakoś sobie radził... Zmienił się nie do poznania. Zrobił się energiczny i niejedną raz za czyją sprawą całą dyrekcję potrafił poruszyć, choć takie to łatwe na „Lenko” nie było.

Jakby we mnie wtedy nowy duch wstąpił. Od razu miałem takie przekonanie, że jestem za całą fabrykę odpowiedzialny — inaczej jak dyrektor. Ale odpowiedzialny.

— Pójdę się uczyć na ślusarza — powiedział w domu. — Ani się waż! — skrzyzczyli go rodzice.

Po raz pierwszy tak im się życie układało, że matka i ojciec mieli pracę. Uciułali trochę grosza i właśnie mieli sobie dom budować.

— Będzie z ojcem przy domu robił, a potem przy jakim murarzu — postanowili.

Estek zmilczał, ale zaraz potem do Bielecka niby za zra-

ca pojechał. Zapisał się tam do szkoły zawodowej. W szkole znowu spotkał się z czerwonymi krawatami i organizacją zetempowską. Już się nie bał jak kiedyś w Trzancu, ale nic z nim do gadania nie miał. Tylko... że oni zalozyli orkiestrę.

— Grają... — Estek nie mógł znieść, żeby inni grali, a on nie. Chodził tak półprzytomny ze trzy tygodnie. Wreszcie poszedł do nich i popowiedział, że on też chce do ZMP. — Już sobie to dawno uplanowałem... Przyjeli. Grał, aż młó, nawet lepiej od innych, więc mieli do niego szacunek i szybko się z nim skolegowali.

— Gorzej było z matką. Chciała go do domu wyrzucić. — Ty wściekły zetempowcu! — krzyczała. Jego już wtedy złość wzięła. Nie żeby wtedy zetempowcy chcieli bronić, ale już siebie samego i tego swego grania no i może z dziesięciu swoich najlepszych przyjaciół, co również nosili czerwone krawaty.

Tak to się u niego Estka zaczęło. Przez to granie wciągnął się w pracę i szkolenie i doszedł wreszcie do jakiejś takiej świadomości. Zaraz po szkole zaczął pracować w „Lenko” jako ślusarz. Od pierwszego dnia przejął się robotą, a że w domu coraz więcej wilekmi na niego patrzyli, przeniósł się do DMR-u. I tak po prawdziwie fabryka stała się jego domem.

Nie długo się napracował jako ślusarz — wybrał go przewodniczącym ZMP w Zakładach. Za wcześniej trochę, bo jeszcze za mało wiedział, bo mało umiał, ale jakoś sobie radził... Zmienił się nie do poznania. Zrobił się energiczny i niejedną raz za czyją sprawą całą dyrekcję potrafił poruszyć, choć takie to łatwe na „Lenko” nie było.

Jakby we mnie wtedy nowy duch wstąpił. Od razu miałem takie przekonanie, że jestem za całą fabrykę odpowiedzialny — inaczej jak dyrektor. Ale odpowiedzialny.

— Pójdę się uczyć na ślusarza — powiedział w domu. — Ani się waż! — skrzyzczyli go rodzice.

Po raz pierwszy tak im się życie układało, że matka i ojciec mieli pracę. Uciułali trochę grosza i właśnie mieli sobie dom budować.

— Będzie z ojcem przy domu robił, a potem przy jakim murarzu — postanowili.

Estek zmilczał, ale zaraz potem do Bielecka niby za zra-

ca pojechał. Zapisał się tam do szkoły zawodowej. W szkole znowu spotkał się z czerwonymi krawatami i organizacją zetempowską. Już się nie bał jak kiedyś w Trzancu, ale nic z nim do gadania nie miał. Tylko... że oni zalozyli orkiestrę.

— Grają... — Estek nie mógł znieść, żeby inni grali, a on nie. Chodził tak półprzytomny ze trzy tygodnie. Wreszcie poszedł do nich i popowiedział, że on też chce do ZMP. — Już sobie to dawno uplanowałem... Przyjeli. Grał, aż młó, nawet lepiej od innych, więc mieli do niego szacunek i szybko się z nim skolegowali.

— Gorzej było z matką. Chciała go do domu wyrzucić. — Ty wściekły zetempowcu! — krzyczała. Jego już wtedy złość wzięła. Nie żeby wtedy zetempowcy chcieli bronić, ale już siebie samego i tego swego grania no i może z dziesięciu swoich najlepszych przyjaciół, co również nosili czerwone krawaty.

Tak to się u niego Estka zaczęło. Przez to granie wciągnął się w pracę i szkolenie i doszedł wreszcie do jakiejś takiej świadomości. Zaraz po szkole zaczął pracować w „Lenko” jako ślusarz. Od pierwszego dnia przejął się robotą, a że w domu coraz więcej wilekmi na niego patrzyli, przeniósł się do DMR-u. I tak po prawdziwie fabryka stała się jego domem.

Nie długo się napracował jako ślusarz — wybrał go przewodniczącym ZMP w Zakładach. Za wcześniej trochę, bo jeszcze za mało wiedział, bo mało umiał, ale jakoś sobie radził... Zmienił się nie do poznania. Zrobił się energiczny i niejedną raz za czyją sprawą całą dyrekcję potrafił poruszyć, choć takie to łatwe na „Lenko” nie było.

Jakby we mnie wtedy nowy duch wstąpił. Od razu miałem takie przekonanie, że jestem za całą fabrykę odpowiedzialny — inaczej jak dyrektor. Ale odpowiedzialny.

— Pójdę się uczyć na ślusarza — powiedział w domu. — Ani się waż! — skrzyzczyli go rodzice.

Po raz pierwszy tak im się życie układało, że matka i ojciec mieli pracę. Uciułali trochę

NA WIECZORNICY WROCLAWSKICH ODZIEŻOWCÓW

„Czynem produkujejmy popiera młodzież WZPO i ZPO Program Frontu Narodowego... Taki właśnie transparent zawieszono w sali... Inlejtawo urzędzenia wieczornicy...

stało już wykonanych, a wszystkie realizowane są systematycznie... Uważnie słuchano również sprawozdania tow. Zaleskiej... W ZPO zobowiązania zespołu podjęto 1728 młodzieży...

Czy to kiedy tak było?

OPOWIADANIE AGITATORKI

Nasza organizacja ZMP — na Wydziale Filologii Polskiej Uniwersytetu wysłała mnie do powiatu grójeckiego, jako agitatorkę... Pojechalśmy do wsi Góry w pow. Promny...

podsycono, jeszcze smutniej zawodził: widzieli — węgla nie ma, cementu dostac nie można... Kiedy tak się już wszyscy nagadali na rozmaite sprawy...

Mineją dziesiąta, jedenasta, zbliżała się północ. Zebranie skończyło się przed samą dwunastą... Następnego dnia rano byliśmy jeszcze u sołtysa...

Do zarządu zakładowego ZMP przy ZPO poszła więc delegacja. Przewodniczącą tow. Zaleską przyjęła zaproszenie.

Kontrolę wykonania zobowiązań przeprowadzimy szybko — zapewniała... JAK JEST W ZESPOLACH

Brygadziśka Młodzieżowej Taśmy nr 12 im. Konstytucji jest tow. Marciszewska. Przed kilkoma dniami była w Radzie Zakładowej na podsumowaniu...

Ambicja Marciszewskiej było, aby 180 procent normy taśmy im. Konstytucji dobiegnęło 220 proc. asiadającej z nimi taśm nr 13.

Kiedy dzwonek obwieścił koniec zmiany, Marciszewska powiedziała koleżankom o wieczornicy. O tym, że muszą podsumować swoje zobowiązania...

JEST WŚRÓD NAS KANDYDAT NA POSŁA

O godzinie 16 świetlica WZPO zaczęła się zapelniać młodzieżą. Przewagę miały dziewczęta. W drzwiach witano wchodzące grupkami koleżanki z bratnich ZPO...

— Jakże imna jest wasza młodość od mojej. Radosna i twórcza. Ciesze się, że jestem wśród was i że z taką młodzieżą pracuję... Sala uchwała, kiedy przed sceną stanął tow. Lustig.

— Ambicja grupowej Szymachowicz było jak najlepiej wykonać zobowiązanie podjęte dla uczczenia XIX Zjazdu i wyborów do Sejmu.

— Ambicja grupowej Szymachowicz było jak najlepiej wykonać zobowiązanie podjęte dla uczczenia XIX Zjazdu i wyborów do Sejmu.

— Ambicja grupowej Szymachowicz było jak najlepiej wykonać zobowiązanie podjęte dla uczczenia XIX Zjazdu i wyborów do Sejmu.

DYPLOM UZNANIA

Za tożsamość w współpracownictwie na cześć wyborów do Sejmu Polskiej Rzeczpospolitej Ludowej i XIX Zjazdu WKP(b).

Oto świadectwa pracy, jakie Zarząd Wojewódzki ZMP we Wrocławiu dał tym, których młodzież WZPO i ZPO uznawała za najlepszych...

— Wzrost — powiadam — Front Narodowy jest po to, żeby nam w Polsce było lepiej i dostatniej...

— Wzrost — powiadam — Front Narodowy jest po to, żeby nam w Polsce było lepiej i dostatniej...

— Wzrost — powiadam — Front Narodowy jest po to, żeby nam w Polsce było lepiej i dostatniej...

— Wzrost — powiadam — Front Narodowy jest po to, żeby nam w Polsce było lepiej i dostatniej...

— Wzrost — powiadam — Front Narodowy jest po to, żeby nam w Polsce było lepiej i dostatniej...

— Wzrost — powiadam — Front Narodowy jest po to, żeby nam w Polsce było lepiej i dostatniej...

Każdy dzień — przynosi zwycięstwo

Każdy dzień zbliżający nas do wyborów znaczy się w życiu młodych wyborców nowymi osiągnięciami. W dziesiątkach listów czytamy o przekroczonych normach...

Zobowiązania wykonujemy

236.324 zł przysporzy gospodarce narodowej realizacja zobowiązania młodzieży Łódzkich Zakładów Ceramicznych Budowlanej w Andrespolu, pow. Brzeziny...

O realizacji swoich postanowień donosi również m. in. kol. JERZY MIKOŁAJCZAK w imieniu uczniów Państw. Liceum Pedagogicznego w Kamieniu Pomorskim...

Dobrze pracują agitatorzy z Harasinek

Korespondent JÓZEF MART z Józefowa k. Bilgoraja przytacza nam w swoim liście rozmowę z mieszkańcem wioski Harasinki, gm. Huta Krzeszowska...

„Młodzież i starsze społeczeństwo Harasinek głęboko są przejęci zbliżającymi się wyborami... Wśród członków Obwodowego Komitetu Frontu Narodowego...

Wśród członków Obwodowego Komitetu Frontu Narodowego wyróżniają się w pracy agitacyjnej: przewodniczący Zarządu Gminnego ZMP tow. Jan Kusz...

W świetlicy szkolnej gwar. Odbywa się właśnie dyskusja nad tym, w jaki sposób weźmiemy udział w kampanii wyborczej...

Jak przewyciężyć trudności

Piękny przykład zwycięskiej walki z trudnościami w produkcji dał na budowie kombinatu metalurgicznego im. B. Bieruta w Czeszochowie, młody ślusarz — mechanik Czesław Janicki...

„Na północ od wielkich pieców stała potężna żelbetowa konstrukcja zasobnika rudy żelaznej. Tam rozgrywała się zacięta walka o plan... Przez kilka następnych dni Janicki chodził zamyślony...

Po uporczywej, zaciętej walce z czasem uniwersalny dźwięk był gotowy. Nie przypominał on z wyglądu zwykłego dźwięku ani wygięcia, ale spełnił wszystkie pokładane w nim nadzieje...

„Dźwięk Janickiego pracuje już trzy tygodnie bez żadnej awarii, przycinając się nie tylko do wykonania, ale i do przekraczania planów produkcyjnych”.



Pod sztandarem Konstytucji i Ludu... Kandydat na posła Warszawa, Stanisława Rutkowska...

Pracujemy i bawimy się

Wesoło bawi się młodzież na wieczornicy przedwyborczej w Łódzkich Zakładach im. Kunickiego. Ale o muzyka się urwała i wszyscy zbliżają się do sceny...

Kandydat na posła — z dziećmi Szczecina

Dla nich — zapowiada kol. Smid — Mirka Zduniak powie wiersz, a Helena Pietrak zaśpiewa.

Zabawa toczy się dalej. Potem znowu mała przerwa. I znowu wszyscy zbliżają się do estrady...

W Szczecinie kandydat na posła — pisarz Jerzy Andrzejewski spotkał się z dziećmi tego miasta...

3 tysiące młodych agitatorów w Toruniu

W Toruniu pracuje obecnie 3 tysiące młodych agitatorów, którzy w 33 Komitetach Obwodowych Frontu Narodowego przeprowadzili ok. 20 tysięcy rozmów indywidualnych...

Spotkanie z tow. Marksem

Obok warszawskich robotników widać wiele młodych i starych kobiet. Przyśledły na spotkanie całym rodzinami z dziećmi...

Może właśnie to, że na zebranie przyszły całe rodziny, spowodowało, że nastroj spotkania z kandydatem na posła, tow. Bronisławem Marksem...

No i to przecież, że Bronisław Marks, przewodniczący Związku Zawodowego Pracowników Przemysłu Spożywczego...

Od dzieciństwa ciężka praca, potem walka, nieustępliwa walka, w której się najlepiej dostrzega i teraz znowu inna praca...

Dziękujemy wam

Młoda i serdeczna atmosfera panowała na występach artystycznych zorganizowanych z okazji wyborów dla mieszkan- ców gromady Gorzkiewki...

W rozmowie z kandydatem

Spotkanie się skończyło, ale kandydat Warszawy na posła Adamowski nie wychodzi z gmachu teatru Ateneum...

„Opowiedzcie nam jeszcze coś o sobie... — proszą zetempowki. Obywatel Adamowski opowiada: jak przed wojną, po zdaniu matury, zamiast pracy...

Spotkanie z tow. Marksem

Bronisław Marks zna tajemnice tych braków. Od najmłodszych lat pracował przecież w piekarni...

Tylko jest różnica między tamtymi czasami a dniami dzisiejszymi. Wtedy kandydaci ludu, nie zaprzędani burżuazji...

„Dla nas kobiet — mówiła jedna z dyskusantek — rzecz bardzo ważną są sprawy domowe, nasze codzienne troski”.

„Czesło mijając sklepy z plecywami, zwłaszcza rano, widzimy długi ogonek, czesło jeszcze otrzymujemy odpowiedź — „siek już wysprzedany”...

„Nie trzeba poddawać się pierwszemu napotykanym trudnościom. Ileż jest jeszcze sklepów spożywczych, w których społeczne komitety zupełnie nie pracują...

Wszyscy musimy pracować — ja i wy nad tym aby coraz mniej było trudności, coraz więcej zwycięstw.

„Opowiedzcie nam jeszcze coś o sobie... — proszą zetempowki. Obywatel Adamowski opowiada: jak przed wojną, po zdaniu matury, zamiast pracy...

Wreszcie — ob. Adamowski mówi śmiejąc się: kto wie, czy kiedyś i wy nie będziecie podobnie jak ja, spotykać się z wyborcami...

Wreszcie — ob. Adamowski mówi śmiejąc się: kto wie, czy kiedyś i wy nie będziecie podobnie jak ja, spotykać się z wyborcami...

Spotkanie z tow. Marksem

„Nie trzeba poddawać się pierwszemu napotykanym trudnościom. Ileż jest jeszcze sklepów spożywczych, w których społeczne komitety zupełnie nie pracują...

Wszyscy musimy pracować — ja i wy nad tym aby coraz mniej było trudności, coraz więcej zwycięstw.

„Opowiedzcie nam jeszcze coś o sobie... — proszą zetempowki. Obywatel Adamowski opowiada: jak przed wojną, po zdaniu matury, zamiast pracy...

Wreszcie — ob. Adamowski mówi śmiejąc się: kto wie, czy kiedyś i wy nie będziecie podobnie jak ja, spotykać się z wyborcami...

Wreszcie — ob. Adamowski mówi śmiejąc się: kto wie, czy kiedyś i wy nie będziecie podobnie jak ja, spotykać się z wyborcami...

Wreszcie — ob. Adamowski mówi śmiejąc się: kto wie, czy kiedyś i wy nie będziecie podobnie jak ja, spotykać się z wyborcami...

Wreszcie — ob. Adamowski mówi śmiejąc się: kto wie, czy kiedyś i wy nie będziecie podobnie jak ja, spotykać się z wyborcami...

Wreszcie — ob. Adamowski mówi śmiejąc się: kto wie, czy kiedyś i wy nie będziecie podobnie jak ja, spotykać się z wyborcami...

Wreszcie — ob. Adamowski mówi śmiejąc się: kto wie, czy kiedyś i wy nie będziecie podobnie jak ja, spotykać się z wyborcami...

NAJLEPSI SYNOWIE NARODU — KANDYDACI NA POSŁÓW DO SEJMU POLSKIEJ RZECZYPOSPOLITEJ LUDOWEJ — mówią wyborcom o walce i pracy dla szczęśliwego jutra Polski

„Ostra rewolucyjna czujność i zdecydowana świadoma postawa to pierwszy podstawowy warunek naszego pełnego zwycięstwa teraz i na przyszłość“

Wicepremier Aleksander Zawadzki do wyborców Dąbrowy Górniczej

Idziemy dziś do wyborów w sytuacji nieporównanie lepszej niż w r. 1947 i nieporównanie silniejsi — jako społeczeństwo budowniczych socjalizmu i jako państwo ludowe.

Ale działa wróg, rekrutujący się z robotników kapitalistycznie-obszarników, z wszelkich agencji imperialistycznych, wróg przychylny w dawnych ośrodkach wpływów poełsołowskich i wenerowskich, w kulackiej i spekulacyjnej części wsi, wśród reakcyjnej części kleru, wśród elementów szukających natchnienia w słuchaniu radia zagranicznego.

Dłatego czujność, ostra rewolucyjna czujność i zdecydowana, świadoma postawa — to pierwszy podstawowy warunek naszego pełnego zwycięstwa teraz i na przyszłość.

Dzięki historycznym osiągnięciom, dzięki rozgromieniu reakcji przez nasze państwo ludowe — zmienił się w naszym kraju gruntownie układ sił klasowych — na korzyść mas pracujących, na korzyść ludu polskiego, na korzyść demokracji i socjalizmu.

Po raz pierwszy w naszych dziejach zaistniały warunki, by lud polski zjednoczył się, działał i decydował o swym losie we Froncie Narodowym. Trzema i podstawa tego Frontu jest

wrosła w dziesięcioleciech walk rewolucyjnych jedność polskiej klasy robotniczej i sojuszników robotniczo-chłopski — pod kierownictwem partii klasy robotniczej.

Cel naszej pracy i walki, cel budownictwa ustroju socjalistycznego — to nasz wkład na świat, to wzmocnienie siły naszego Państwa Ludowego, nasza troska o człowieka, o jego materialne i kulturalne warunki.

Mamy na tej drodze osiągnięcia — fakty, które bez końca można by wyliczać.

Program Frontu Narodowego otwiera przed nami zarazem fascynującą lecz realną, bo obliczoną na naszą pracę i nasz zwycięski wysiłek, wizję bliskiej przyszłości.

W naszej pracy i walce nie jesteśmy i nigdy też nie będziemy sami czy osamotnieni.

Stać w tej pracy i walce będziemy w szeregach liczącego 800 milionów ludzi od Łaby po Ocean Spokojny i Morze Żółte, obozu pokój, postępu i socjalizmu, który w walce o jutro kieruje się wielką nauką marksizmu-leninizmu. Nad obozem tym powlewa zwycięski sztandar nieśmiertelnego LENINA, a przewodzą mu Związek Radziecki i Wielki STALIN.

Charakteryzując obóz pokoju

i obóz podlegaczy wojennych, mówca stwierdza:

My — to pokój, postępek i rozwój kultury, braterstwo i solidarność ludów, poszanowanie równorzędnych praw dużych i małych narodów.

Oni — to wojna, zacofanie, uciśnienie ludów.

W tej walce my zwyciężymy, bo nasza sprawa jest słuszna i sprawiedliwa.

Idziemy naprzód i tylko naprzód, ku wielkości naszej Ojczyzny, ku siłę naszego Państwa Ludowego, ku szczęściu, pomysłowości i dobrobytowi naszego narodu.

Idziemy z pewnością zwycięstwem socjalizmu w całym świecie. Idziemy ideologicznie uzbrojeni jak nigdy.

To uzbrojenie dał nam i całemu walczącemu o pokój i postępek światu Wielki STALIN w swej ostatniej genialnej pracy o ekonomicznych problemach socjalizmu w ZSRR i swym wystąpieniu na XIX Zjeździe Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego.

To uzbrojenie dał nam XIX Zjazd KPZR w referacie sprawozdawczym towarzysza Malenkowa i innych wystąpieniach.

W wystąpieniach tych stanął przed naszymi oczyma Związek Radziecki — przegromiona potęga, dzielna ręk i mózgi klasy robotniczej, nowej radzieckiej

Inteligencji i mas pracujących Kraju Rad, dziś — kraju budującego się komunizm — przodkującej siły ludzkości.

Jesteśmy, towarzysze, jedną z „brygad szturmowych“, jak nas nazywał towarzysze STALIN, w dziedzinie ZSRR, Chin Ludowych, krajów demokracji ludowej.

Mamy obowiązek wnieść największy nasz wkład w siłę i zwycięską walkę światową o pokój, o wyzwolenie ludów, o socjalizm — przez wzmocnienie wartości naszego narodu realizacją naszych planów gospodarczych.

Wybory, masowy, powszechny udział w wyborach — to nie tylko spełnienie praw i obowiązków zawartych w Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej i wynikających ze sprawowania władzy w kraju przez masy ludowe. To wielka bitwa — pamiętajmy o tym. Wszyscy więc, towarzysze, do urn wyborczych w dniu 26 października — masowo, powszechnie.

Bądźcie wierni rewolucyjnym tradycjom Czerwonego Zagłębienia.

Nie zawładźcie waszego zaufania Partia i władza ludowa, kierowana przez Wielkiego Budowniczego Polski Ludowej i przewodniczącego Ogólnopolskiego Komitetu Frontu Narodowego — towarzysza Bolesława Bieruta.

wzmocnienie siły i obronności naszego kraju, jest wzmocnienie sojuszu ze Związkiem Radzieckim, z narodami, które ofiarą swej krwi, swych cierpliwych przyniosły nam wolność — jest puklerzem naszej niepodległości i suwerenności, naszych granic na Odrze i Nysie, naszego spokoju“.

Mówca wskazuje następnie na wielkie znaczenie XIX Zjazdu KPZR, „XIX Zjazd WKP(b) natchnął do dalszej walki i do zwycię-

stwa wszystkie narody wyzwolone z jarzma kapitalizmu, budujące w trudzie i znoju, ale radośnie, bo dla siebie, bo z perspektywą zwycięstwa — nowe, socjalistyczne życie. XIX Zjazd KPZR wykuł oręż, który będzie służył walce o zwycięstwo najsłabszym narodom i ludzkości, który będzie służył i naszej walce o zwycięskie wykonanie Programu Frontu Narodowego.“

Jedność i zbieżność interesów wszystkich narodów wal-

czących o pokój, wolność i socjalizm z interesami i dążeniami Partii Lenina — Stalina ze szczególną mocą uwydatniła się na XIX Zjeździe KPZR, który stał się największą w dziejach ludzkości manifestacją międzynarodowego braterstwa Świadomości, że nasza Ojczyzna Ludowa stała się jedną z „brygad szturmowych“ w walce o postępek i wolność narodów, w walce o demokrację, o socjalizm i pokój — napawa nas promienną radością i dumą, u-

realizacji szczytnych obowiązków.

Pójdziemy do urn wyborczych, oddamy swój głos na listę Frontu Narodowego. Nie będzie to zwykły akt wykorzystania naszego, Konstytucyjnie zagwarantowanego, prawa obywatelskiego — będzie to wielki, radosny dzień naszego kraju, dzień, w którym manifestujemy swą jedność, swą gotowość pracy i walki o wykonanie naszych porządnych planów narodowych“.

„Program Frontu Narodowego — wykonamy, ponieważ za Programem tym stoi cały naród polski z Wielkim Budowniczym Polski Ludowej Bolesławem Bierutem na czele“

Sekretarz KC PZPR Franciszek Mazur do robotników Pafawagu

Robotnicy, technicy, mistrzowie i inżynierowie, kobiety i młodzież wypełnił szczerze wielką salę świetlicy „Pafawagu“.

„Okrzykami na cześć PZPR witał zbrani kandydata na posła, sekretarza KC PZPR, Franciszka Mazura, wchodzącego w towarzyszy innych kandydatów na posłów — I sekretarza KW PZPR Antoniego Kuligowskiego i dyrektora „Pafawagu“ Jana Kijewskiego.

„Gorąco witał witał zbrani gdy w ich imieniu przewodniczący rady zakładowej Stancizek meldując sekretarzowi KC PZPR o zrealizowaniu przez zakład już 2 tys. indywidualnych zobowiązań o zbudowanych ponad pięćdziesiąt wagonów, o załaganych przez zakład 680 watach produkcyjnych.“

Wstępującego na trybunę Franciszka Mazura witała zbrani owacyjnie.

Franciszek Mazur mówi o nieustannej trosce Partii i towarzysza Bieruta o rozwój i rozkwit Ziem Odzyskanych, na których mieszka dziś 7 milionów Polaków i na których pracuje dziś 560 tys. robotników walczących o rozwój naszego przemysłu.

„Przewodnicząc PZPR, towarzysze Bierut w swej codziennej pracy największą troską otacza Ziemie Zachodnie. Mówi dalej Franciszek Mazur. Dzięki tej trosce przetrwały i rozwijają się i będzie to coraz piękniejszą i szczyśliwiejszą dziedziną, którą je budują. Pracujemy bez obawy o naszą przyszłość, bo nasza granica na Odrze i Nysie jest granicą pokoju, bo za Odrą mamy nie wrogów, lecz przyjaciół. Wraz z nami o pokój i trwałość naszych granic walczy NRD, z prezydentem Wilhelmem Pieckiem na czele. Pracujemy spokojnie dlatego,

że z nami jest cały obóz pokój, któremu przewodzą Związek Radziecki i Wielki Choraży pokój — JÓZEF STALIN“.

Znowu zrywają się okrzyki na cześć największego Przyjaciela Polski Ludowej, Generalissimusa STALINA, na cześć Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego.

„Miałem szczęście być członkiem delegacji haszej Partii, która z towarzyszem Bolesławem Bierutem na czele uczestniczyła w obradach XIX Zjazdu.“

Trudno znaleźć słowa, by oddać wrażenie z obrad XIX Zjazdu.

Każde wystąpienie na tym Zjeździe podkreślało wielką siłę Związku Radzieckiego i pewność jego drogi do lepszego jutra“.

W dalszym ciągu mówca obrazywał ogromny wzrost potęgi Kraju Rad, podkreślając, że od 1929 do 1951 r. produkcja przemysłowa w ZSRR wzrosła blisko 13-krotnie, gdy w tym samym czasie w Ameryce wzrosła tylko dwukrotnie, a we Francji niewiele przekroczyła poziom w 1929 r. Obrady Zjazdu wykazały, jak wielką jest potęgę Związku Radzieckiego i jakże wspaniałą perspektywę stoją przed każdym krajem wielkiego obozu pokoju.

W naszej ojczyźnie trzykrotnie zwiększyliśmy produkcję przemysłową od chwili zakończenia wojny, podczas gdy w ciągu pierwszych ośmiu lat panowania burżuazji ona i wojnie światowej osiągnęła ona zaledwie 50 proc. produkcji przedwojennej.

Stawiamy sobie za zadanie dziesięciokrotne zwiększenie produkcji przemysłowej w roku 1960 w stosunku do roku 1939. Osiągniemy to, gdyż władza ludowa nie rzuca słowa na wiatr. Jest to zadanie wymagające wielkich wysiłków, coraz lepszej organizacji pracy, zespo-

na wszystkich ludzi pracy i ich ofiarności.

Na zakończenie swego przemówienia Franciszek Mazur powiedział:

„Za kilka dni naród pójdzie wybierać kandydatów do Sejmu. Front Narodowy wykaże nam siłę i jedynowładność, skupiając pod swymi sztandarami wszystkich dobrych Polaków.“

Program Frontu Narodowego wykonamy — stwierdza z mocą

ca mówca, ponieważ za programem tym stoi cały naród polski, na którego czele stoi Wielki Budowniczy Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, Prezydent Bolesław Bierut, ponieważ nie jesteśmy osamotnieni, ponieważ należymy do obozu, któremu przewodzą Związek Radziecki i Wielki Choraży pokój — JÓZEF STALIN“.

Zbrani stoją długo skandując: „Stalin-Bierut-Pokój“.

Premier Józef Cyrankiewicz wśród wyborców Krakowa

Prastary rynek Krakowa wypełniło 80 tysięcy mieszkańców miasta. Przybyli, by spotkać się tu ze swym kandydatem na posła do Sejmu, sekretarzem KC PZPR Józefem Cyrankiewiczem.

Rozlegają się dźwięki hymnu narodowego. Burzliwa owacja wita wchodzącego na trybunę wraz z innymi kandydatami na posłów Premiera Józefa Cyrankiewicza.

Mówi on, że ta potężna manifestacja na Krakowskim Rynku jest zwianstem peł-

gich zwycięstwa w dniu wyborów, który wprawda naród do lepszego jutra, do sprawiedliwej dla wszystkich Polski Ludowej.

Premier mówi dalej o osiągnięciach Polski Ludowej w ciągu lat 8 i kreśli perspektywę Programu Wyborczego Frontu Narodowego, stwierdzając, że będzie on w pełni wykonany.

Wśród starych murów Krakowskiego Rynku rozbrzmiewają potężne tony śpiewanej przez tłumy Międzynarodówki

Sekretarz KC PZPR Edward Ochab wśród wyborców hut „Pokój“

Manifestując głębokie poparcie dla Programu Wyborczego Frontu Narodowego zalogą hut „Pokój“ podjęła dziesiątki zobowiązań produkcyjnych. Postanowienia swoje hutnicy wypełnili z honorem. Tym meldunkiem powitali robotnicy swego kandydata na posła — członka Biura Politycznego sekretarza KC PZPR — Edwarda Ochab na wielkim zebraniu przedwyborczym.

Burza oklasków zrywa się na sali, kiedy sekretarz KC PZPR Edward Ochab zajmuje honorowe miejsce w prezydium, obok niego przodujący górnik,

dziś dyrektor kop. „Zabrze-Zachód“ — Bernard Bugdol.

Sekretarz KC PZPR mówi o swojej działalności wśród klasy robotniczej Śląska, wśród śląskich górników i hutników. Następnie kreśli zadania stojące przed narodem polskim na drodze do zbudowania socjalizmu.

Sala rozbrzmiewa entuzjastycznymi okrzykami na cześć PZPR, Prezydenta Bolesława Bieruta, na cześć obozu pokoju i Wielkiego Chorażego pokój — JÓZEF STALINA, „STALIN — BIERUT“, „STALIN — BIERUT“ — skandując zbrani

„Zmiany, których patriotycy Polski Ludowej oczekują po wyborach i które niewątpliwie nastąpią, to umocnienie jedności narodu w walce o pokój i Plan 6-letni, utrwalenie i rozszerzenie zdobyczy Konstytucji...“

Sekretarz KC PZPR Roman Zambrowski do wyborców Rzeszowa

Dzień 21 bm. stał się świętem dla pracowników Wytówni Sprzetu Komunikacyjnego w Rzeszowie. W dniu tym odbyło się spotkanie zalogi tego zakładu z kandydatem Ziemi Rzeszowskiej na posła do Sejmu, sekretarzem KC PZPR, Romanem Zambrowskim.

Przemawia Roman Zambrowski: „Pozwólcie mi przede wszystkim złożyć podziękowanie za zaufanie, jakim obdarzyliście mnie, wysuwając moją kandydaturę na posła do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, z tej ziemi rzeszowskiej, która przez długie pokolenia służyła za swą przyswojonej nędzy galicyjskiej, która dziś w Polsce Ludowej z każdym rokiem przekształca się w kraj wielkiego przemysłu, w kraj kultury i dostatków.“

Najwymowniejszym tego do wodem są dwie rzeczy: przed wojną zatrudnionym było w przemyśle woj. rzeszowskiego 25 tysięcy robotników, w tym roku liczba ta osiągnęła 90 tysięcy, czyli 3,5 raza więcej niż przed wojną“.

Mówca obrazuje następnie osiągnięcia, jakie uzyskał nasz kraj w ciągu ostatnich 8 lat, po czym wskazuje: „Niedobitkom obszarom i kapitalistom, zbankrutowanym a nieoprawnym WIRN-owskim i PSL-owskim płatnym agentom imperializmu nie podobają się takie wspaniałe przejawy aktywności mas, jak sprawidzenie przez niemal 9 milionów ludzi czy figurują w spisach wyborczych, jak wysuwanie kandydatów przez zalogi fabryczne i gromady wiejskie i masowe spotkania wyborców z ich kandydatami, jak wielki ruch współzawodnicstwa, który rozwijał się w mieście — na wsi dla uczczenia dnia wyborów i XIX Zjazdu KPZR, a nade wszystko nie podoba im się, że naród polski idzie do wyborów zjednoczony we Froncie Narodowym. Ci wrogowie narodu polskiego usiłują wprowadzić gwałtownie zamieszanie przez podważenie zaufania

do aktu wyborczego, przez odciążenie od udziału w wyborach, przez szerzenie niechęci propagandy, że nie warto głosować, bo wybory rzekomo nie nic zmieniają.“

Czy wybory rzeczywiście nie nic zmieniają?

Z punktu widzenia niedobitków obszarowo-kapitalistycznych i agentów amerykańskiego imperializmu i neohitlerowców, rzeczywiście nie się nie zmienią.

Nie wrócą po wyborach kapitaliści i obszarnicy — Potoccy i Lubomirscy, Radziwiłłowie i Klarnerowie, Wierzbicki, nie wrócą nigdy. I w tym sensie nie się nie zmienią.

Nie wrócą ani Anders, ani Mikolajczyk, ani Arciszewski i wszyscy ci dobrze płatni agenci imperializmu amerykańskiego, którzy gotowi są frymarchy ziemiami polskimi. Nie wrócą nigdy. I w tym sensie nie się nie zmienią.

Ale z naszego punktu widzenia, z punktu widzenia ludzi pracy, patriotów, wyborcy dużo zmieniają.

Po pierwsze naród nasz idzie do wyborów zjednoczony we Froncie Narodowym.

I trzeba, aby każdy człowiek pracy w pełni uświadomił sobie, że im bardziej powszechne, jednomyślne i świadome będzie głosowanie mas na listy Frontu Narodowego, w tym większym stopniu wybory umocnią, sementują, uczynią niewzruszoną jedność narodu polskiego w walce o pokój, o Plan 6-letni, o utrwalenie i rozszerzenie zdobyczy naszej Konstytucji.

A świadoma i zwarta jedność narodu — to nie tylko potężna siła moralna, ale i materialna“.

W dalszym ciągu Roman Zambrowski stwierdza: „A więc zmińmy, których ludzie pracy, patriotycy Polski Ludowej oczekują po wyborach i które niewątpliwie nastąpią, to umocnienie jedności narodu w walce o pokój i Plan 6-letni, utrwalenie i rozszerzenie zdobyczy Konstytucji oraz usprawnienie całego

systemu rządzenia w kierunku większego zabezpieczenia potrzeb mas pracujących.“

Zmiany, których oczekujemy po wyborach, sprowadzają się do tego, aby w pełni wykorzystywać i świadomie stosować podstawowe prawo ekonomiczne socjalizmu, odkryte przez towarzysza STALINA:

„Zapewnienie maksymalnego zaspokojenia stale rosnących potrzeb i kulturalnych potrzeb całego społeczeństwa, nieprzerwanego wzrostu i doskonalenia produkcji socjalistycznej na bazie najwyższej techniki.“

W zakończeniu swego przemówienia mówca podkreśla historyczne znaczenie XIX Zjazdu KPZR, stwierdzając m. in.:

„XIX Zjazd stał się również dodatkowym źródłem siły naszego Frontu Narodowego w okresie przedwyborczym.“

Kończąc mówca wznosi okrzyki na cześć klasy robotniczej, na cześć pierwszego kandydata narodu — Prezydenta Bolesława Bieruta i Chorażego światowego obozu pokoju — JÓZEF STALINA. Zalogą WSK podchwytuje okrzyki. Powstaje miejsce zbrani skandując: „Bierut - Stalin“, „Bierut - Stalin“.

Kandydat na posła z ziemi rzeszowskiej, sekretarz KC PZPR Roman Zambrowski spotkał się również z blisko 2-tyśięcną rzeszą wyborców — chłopów z rzeszowskiego okręgu wyborczego oraz robotników Rzeszowa.

W obszernym swym przemówieniu sekretarz KC PZPR poświęcił szczególną uwagę omówieniu sytuacji na wsi i gruntowny zmianie warunków bytu chłopów dzięki ujęciu władzy przez lud pracujący.

Mówca charakteryzował m. in. sprawę istniejących jeszcze w zakresie zapotrzebowania wsi w niektórych artykułach przemysłowej produkcji, wskazując, iż wrogie klasy usiłuje je tendencyjnie wypropagować. W istocie zapotrzebowanie wsi przez przemysł jest

obecnie o wiele większe niż przed wojną. Roman Zambrowski stwierdził: „Produkcja stali surowej w Polsce w roku 1952 jest przeszło 2 razy większa niż przed wojną. Trudności w pełnym zaopatrzeniu gospodarstw chłopskich w artykuły żelazne pochodzą stąd, że budujemy wielkie huty żelazne oraz wiele fabryk i zakładów przemysłowych, a wiadomo, że huty i fabryki buduje się przede wszystkim z żelaza.“

Trudności te pochodzą również stąd, że w olbrzymim stopniu wzrosła siła nabywcza wsi. Jeżeli np. w roku 1936 chłop w całej Polsce nabył 5.608 brzo, to w roku 1951 nabył ich 105 tys. Jeśli w roku 1936 chłop w całej Polsce kupił 4.300 parników, to w 1951 r. — 25 tys. parników, jeśli przed wojną było 67 tys. siewników — to teraz jest ich 210 tys.

Podobnie przedstawia się sprawa z węgłem. Wiek w tym roku otrzymujemy 4 miliony ton węgla, to jest 2 razy tyle ile przed wojną zużywały na opał miasta i wieś razem wzięte.

Zapotrzebowanie wsi na wielkie artykuły przemysłu górniczego, hutniczego, maszynowego i innych jest bardzo wysokie także z tego względu, że artykuły te są nadzwyczaj tanie w porównaniu z cenami przedwojennymi artykułów przemysłowych i kontraktówymi cenami rolniczymi.

Z każdym rokiem rośnie nasza produkcja przemysłowa i moge Was zapewnić, że w szczególności jeśli chodzi o wyroby żelazne i budowlane, już w przyszłym roku wieś otrzyma ich co najmniej 50 proc. więcej niż w tym roku i że z każdym rokiem również narastać będzie zapotrzebowanie wsi we wszystkie artykuły przemysłowe“.

Słowa sekretarza KC PZPR przyjęli zbrani gorącą manifestacją na cześć Frontu Narodowego, Prezydenta Bolesława Bieruta, na cześć obozu pokoju i jego Wielkiego Chorażego JÓZEF STALINA.

ONZ może i powinna być narzędziem utrzymania pokoju

Po przemówieniu min. Skrzyszewskiego rezolucję Polski postanowiono włączyć do porządku dziennego obrad Zgromadzenia Ogólnego

Dnia 21 bm. na posiedzeniu Komisji Ogólnej Zgromadzenia ONZ szef delegacji polskiej min. Skrzyszewski wygłosił przemówienie, w którym szczegółowo uzasadnił konieczność umieszczenia na porządku dziennym VII sesji rezolucji polskiej o zapobieżeniu groźbie nowej wojny światowej oraz o utrwaleniu pokoju i przyjaznej współpracy między narodami.

Zdaniem delegacji polskiej, — powiedział m. in. min. Skrzyszewski — ONZ może i winna być narzędziem utrzymania pokoju i czynnikiem unemożliwiającym rozpalenie nowej wojny.

Delegacja polska — mówił dalej min. Skrzyszewski — stoi na stanowisku, że ONZ powinna być narzędziem do rozwiązywania sprawy konfliktu koreańskiego i trwałego zakończenia konfliktu w interesie pokoju i bezpieczeństwa.

Wojna w Korei nie jest tylko sprawą narodu koreańskiego. Stała się ona problemem międzynarodowym. Dlatego też na ONZ spada szczególny obowiązek likwidacji konfliktu koreańskiego, by usunąć najbardziej zapalny punkt obecnej sytuacji międzynarodowej.

Regulowanie konfliktu koreańskiego będzie niewątpliwie poważnym krokiem w kierunku zabezpieczenia pokoju. Jednakże zapewnienie trwałego pokoju oraz warunków współpracy i współżycia między narodami wymaga równocześnie innych zasadniczych posunięć. ONZ powinna podjąć akcję dla usunięcia przyczyn, które stwarzają niebezpieczeństwo dla pokoju.

Wniosek polski nie ogranicza się do redukcji zbrojeń, lecz szuka dodatkowej gwarancji, że pokój będzie zachowany. W tym celu domagamy się potępienia agresywnego paktu atlantyckiego.

Wniosek polski nie ogranicza się do redukcji zbrojeń, lecz szuka dodatkowej gwarancji, że pokój będzie zachowany. W tym celu domagamy się potępienia agresywnego paktu atlantyckiego.

Wniosek polski nie ogranicza się do redukcji zbrojeń, lecz szuka dodatkowej gwarancji, że pokój będzie zachowany. W tym celu domagamy się potępienia agresywnego paktu atlantyckiego.

Wniosek polski nie ogranicza się do redukcji zbrojeń, lecz szuka dodatkowej gwarancji, że pokój będzie zachowany. W tym celu domagamy się potępienia agresywnego paktu atlantyckiego.

Wniosek polski nie ogranicza się do redukcji zbrojeń, lecz szuka dodatkowej gwarancji, że pokój będzie zachowany. W tym celu domagamy się potępienia agresywnego paktu atlantyckiego.

Wniosek polski nie ogranicza się do redukcji zbrojeń, lecz szuka dodatkowej gwarancji, że pokój będzie zachowany. W tym celu domagamy się potępienia agresywnego paktu atlantyckiego.

Wniosek polski nie ogranicza się do redukcji zbrojeń, lecz szuka dodatkowej gwarancji, że pokój będzie zachowany. W tym celu domagamy się potępienia agresywnego paktu atlantyckiego.

Wniosek polski nie ogranicza się do redukcji zbrojeń, lecz szuka dodatkowej gwarancji, że pokój będzie zachowany. W tym celu domagamy się potępienia agresywnego paktu atlantyckiego.

Wniosek polski nie ogranicza się do redukcji zbrojeń, lecz szuka dodatkowej gwarancji, że pokój będzie zachowany. W tym celu domagamy się potępienia agresywnego paktu atlantyckiego.

Wniosek polski nie ogranicza się do redukcji zbrojeń, lecz szuka dodatkowej gwarancji, że pokój będzie zachowany. W tym celu domagamy się potępienia agresywnego paktu atlantyckiego.

Wniosek polski nie ogranicza się do redukcji zbrojeń, lecz szuka dodatkowej gwarancji, że pokój będzie zachowany. W tym celu domagamy się potępienia agresywnego paktu atlantyckiego.

Wniosek polski nie ogranicza się do redukcji zbrojeń, lecz szuka dodatkowej gwarancji, że pokój będzie zachowany. W tym celu domagamy się potępienia agresywnego paktu atlantyckiego.

Wniosek polski nie ogranicza się do redukcji zbrojeń, lecz szuka dodatkowej gwarancji, że pokój będzie zachowany. W tym celu domagamy się potępienia agresywnego paktu atlantyckiego.

Wniosek polski nie ogranicza się do redukcji zbrojeń, lecz szuka dodatkowej gwarancji, że pokój będzie zachowany. W tym celu domagamy się potępienia agresywnego paktu atlantyckiego.

Wniosek polski nie ogranicza się do redukcji zbrojeń, lecz szuka dodatkowej gwarancji, że pokój będzie zachowany. W tym celu domagamy się potępienia agresywnego paktu atlantyckiego.

Wniosek polski nie ogranicza się do redukcji zbrojeń, lecz szuka dodatkowej gwarancji, że pokój będzie zachowany. W tym celu domagamy się potępienia agresywnego paktu atlantyckiego.

„Oddać swój głos na listę Frontu Narodowego to znaczy wyrazić swą niezłomną wolę walki o wypełnienie narodowego planu budownictwa Polski żelaza i stali, Polski wysokich urodzajów, Polski nowych socjalistycznych ludzi“

Członek Biura Politycznego KC PZPR — Fr. Józwiak-Witold do wyborców FSC w Lublinie

„26 października każdy uczelny człowiek w Polsce, każdy robotnik, każdemu droga jest jego fabryka, jego budownictwo, jego życie, jego szczęście, jego dziecko, jego chłop, który kocha swą ziemię, wyzwoloną z jarzma obszarników, każdy inteligent, który skochał swą twórczą pracę dla narodu — każdy patriota, dla którego święta jest sprawa wolności niepodległości i szczęścia naszej Ojczyzny — oddając swój głos na listę Frontu Narodowego, robi to w poczuciu swego największego obywatelskiego prawa a jednocześnie swego największego patriotycznego obowiązku.“

Oddać swój głos na listę Frontu Narodowego to znaczy wyrazić swą niezłomną wolę walki o wypełnienie wielkiego narodowego planu budownictwa Polski żelaza i stali, Polski wysokich urodzajów, Polski nowych socjalistycznych ludzi. Program Wyborczy Frontu Narodowego w niczym nie przypomina programów wyborczych w krajach kapitalistycznych, które charakteryzują się zakłamaniami i obietnicami i nigdy nie zrealizowanymi hasłami. Nasz program Wyborczy — to rzetelny rachunek tego, co zrobiliśmy i realny, porwijający plan tych zadań, jakie przed sobą stawiamy.“

analizując następnie źródła naszego sukcesu i wskazuje, że zostały one osiągnięte w ostrej walce z wrogiem wewnętrznym i zewnętrznym.

„Należy śledzić każde poruszenie, każdy manewr wroga i szkodnika i bić go bezlitośnie po wrażeń łapach. Tym, którzy dziś ostrzą sobie zęby na nasz kraj, którzy nie mogą strawić wzrostu naszej siły gospodarczej, naszej jedności, którzy chcieliby widzieć nasz kraj tak, jak przed 1939 r., w zacofaniu i słabości, którzy krzykliwość i w bezsilnej złości gardząją przeciwko naszym granicom na Odrze i Nysie — Towarzysze Bierut spokojnie, z poczuciem głębokiej

siły, płynącej z wyższości naszego ustroju nad ustrojem Trumanów i Eisenhowerów — powiedział na VII Plenum naszej Partii:

„Polska przestała być krajem biednym, bezbronnym i niezadarnym... Miał i nie wróci nigdy wrzesień 1939 roku, miał i nie wróci nigdy hańba bezsilności naszego kraju wobec najazdów“.

Wróg boi się silnych. I dlatego naszym świętym obowiązkiem wobec naszej Ojczyzny, wobec naszych pokoleń, naszych dzieci, naszych fabryk, naszych domów i szkół i wobec dzieci całego świata jest

siły, płynącej z wyższości naszego ustroju nad ustrojem Trumanów i Eisenhowerów — powiedział na VII Plenum naszej Partii:

„Polska przestała być krajem biednym, bezbronnym i niezadarnym... Miał i nie wróci nigdy wrzesień 1939 roku, miał i nie wróci nigdy hańba bezsilności naszego kraju wobec najazdów“.

Wróg boi się silnych. I dlatego naszym świętym obowiązkiem wobec naszej Ojczyzny, wobec naszych pokoleń, naszych dzieci, naszych fabryk, naszych domów i szkół i wobec dzieci całego świata jest

Zerwanie stos